Nr. 51 (7319) P WARSZAWA, NIEDZIELA 20 LUTEGO 1938 r. R. XLII

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej

Cena numeru 10 groszy



ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 113

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Nad Żółtą Rzeką

toczą się krwawe walki

W Szanghaju oczekują wkrótce szeroko zakrojonej ofensywy wojsk japońskich w okolicach rzeki Żółtej i na odcinku drogi żelaznej wiodącej do Lunghai. Źródła japońskie podają wiadomość o zdobyciu Singsiang, jednej umocnionej pozycji znajdującej się w rękach chińskich na północ od rzeki Żółtej. Należy przypuszczać, że nad brzegami Żółtej rzeki oraz w miejscu, gdzie znajduje się skrzyżowanie dróg żelaznych do Lunghai i Hankow, wywiąże się wkrótce bitwa na wielką skalę. W przewidywaniu powyższego zdarzenia, marszałek Czang-Kai-Szek rzuca wszystkie siły będące w jego dyspozycji na ten odcinek.

Źródła chińskie donoszą, że kolumny japońskie, które atakują na wschód od linii żelaznej Hangkow w kierunku Żółtej rzeki i miejscowości Kaifeng, zostały odrzucone przez wojska chińskie. Walki, które odbywają się na odcinku Lunghai, przybrały w terenie formę regularnego trójkąta. Szczytem północnym tego trójkąta jest Weihaiwei, drugi szczyt południowo-zachodni stanowi miasto Czengczau droga żelazna, wiodąca do Hankow, przecina jednocześnie rzekę Żółtą i linię kolei wiodącej do Lunghai.

Palenie

zapasów kakao

Do Londynu nadeszła wiadomość, że producenci kakao w koloniach brytyjskich przystąpili do palenia pewnych ilości tego surowca i że zamierzają zniszczyć część zapasów. Wiadomość ta spowodowała już zwyżkę cen kakao na giełdzie oraz spekulację na haussę.

Angielskie złudzenia

Chamberlain chce za wszelką cenę porozumieć się z Mussolinim

Piątkowa wizyta ambasadora włoskiego w Londynie Grandiego na Downing Street, jak twierdzą angielskie koła polityczne, oznacza pewien „postęp" na drodze rokowań włosko - angielskich. Godnym zaznaczenia jest fakt, że wbrew krążącym pogłoskom inicjatywa tego spotkania wyszła nie od ambasadora włoskiego, lecz uczyniona została na zaproszenie premiera Chemberlaina(!) W rozmowie brał udział również min. spraw zagranicznych Eden. Jakkolwiek wydane następnie oświadczenie zaledwie pozwala się domyśleć, jaką była treść rozmowy, tym nie mniej sądzić należy, że rozmowa toczyła się na tematy:

1) sprawy hiszpańskiej,

2) włoskiej propagandy antyangielskiej;

3) stałego wzmacniania garnizonu w Libii.

Po załatwieniu tych trzech ważnych problemów Anglia i Włochy, jak przypuszczają dobrze poinformowane koła, przystąpią do rokowań, mających doprowadzić do dalszego porozumienia. Podkreślić należy również fakt, że Anglia dąży do wyłączenia z dalszych rozmów **sprawy wycofania z Hiszpanii wojsk włoskich i przekazania jej do komitetu nieinterwencji(!)** w ten sposób zostanie załatwiona jedna z najważniejszych spraw, będących dotychczas szkopułem w rozmowach pomiędzy Edenem i Grandim (oczywiście kosztem Hiszpanii Ludowej, ale tym Rząd angielski mało się przejmuje).

Z kół urzędowych wskazują, że życzeniu Włoch uznania zaboru Abisynii Anglia zadość uczyni tylko wtedy, gdy rozmowy angielsko-włoskie wydadzą już pozytywne rezultaty. Ostatnia informacja rozwiewa kursujące pogłoski o uznaniu podboju Abisynii jako aktu wstępnego do porozumienia z Włochami.

**

Krążą pogłoski, że podczas rozmowy Chamberlain - Grandi, premier angielski zapytał się swego współrozmówcę o stanowisko, jakie Włochy zajmą wobec wypadków w Austrii. W odpowiedzi Grandi zaznaczył, że sprawa ta **nie może być chwilowo przedmiotem dyskusji(!)**

Pod rządami królewskiej dyktatury w Rumunii

Władzom wolno wszystko

natomiast nieszczęsnej ludności odebrano ostatnie okruchy wolności

Dziennik urzędowy Rumunii zamieszcza dekret królewski, nowelizujący przepisy o ochronie porządku publicznego i zawierający szereg nowych zakazów i nakazów.

Tworzenie grup w celu propagowania idei politycznych będzie karane więzieniem od 6-ciu miesięcy do roku. Za udział w zebraniach tych organizacji kara wynosić będzie od 1 do 3 miesięcy więzienia.

Zakazane są pod karą od 1 do 6 miesięcy więzienia pochody w szeregu wojskowym ulicami i na drogach publicznych. Ta sama kara przewidziana jest za grupowe śpiewanie pieśni o charakterze politycznym.

Urzędnik, któremu udowodniona została przynależność do organizacji politycznych, zostanie złożony z funkcji, z pozbawieniem praw do odszkodowania.

Władze mają prawo zamykać hotele, kawiarnie, restauracje, kluby i wszelkie lokale publiczne, które służą do zebrań o charakterze politycznym.

Wszystkim osobom, które w jakiejkolwiek formie otrzymują wynagrodzenia od państwa, samorządu lub instytucji publicznych, wzbronione jest zajmowanie się polityką. Wszystkie osoby tej kategorii, należące obecnie do stronnictw politycznych, muszą z nich wystąpić w ciągu 7-miu dni, w ciągu dni 15-tu powiadomić o tym władze przełożone z zaznaczeniem do jakiej partii dany urzędnik należał.

Orzeczenie sądów we wszystkich sprawach o naruszenie porządku lub niebezpieczeństwa publicznego oraz o działalność polityczną będą przedkładane w odpisach ministerium sprawiedliwości, które w wypadku stwierdzenia, że uniewinnienie oskarżonych lub wstrzymanie dochodzeń karnych nastąpiło wskutek błędnej interpretacji faktów (?) przez sąd będzie miało prawo pociągnięcia sędziów do odpowiedzialności i drogą dekretu królewskiego wymierzać im będzie odpowiednią karę (!!).

Maksimum i minimum kar za naruszenie porządku publicznego, przewidziane przez wszystkie dotychczasowe ustawy, podwaja się.

Dzienniki włoskie twierdzą, że w Rzymie

przebywa prawdziwy Butenko

W odpowiedzi na podjęte przez stronę sowiecką usiłowania podania w wątpliwość tożsamości b. chargé d'affaires sowieckiego w Bukareszcie, Butenko, który przebywa obecnie w Rzymie, dzienniki rzymskie zamieszczają na pierwszej stronie fotografię karty tożsamości, wydanej Butence przez ministerium spraw zagranicznych w Bukareszcie.

Butenko ze swej strony udał się wczoraj wieczorem na radiostację i przemawiał przez kilka minut przed mikrofonem w ramach emisji specjalnej, zarezerwowanej dla słuchaczy francuskich i rumuńskich. Butenko powtórzył w językach francuskim i rumuńskim deklaracje, złożone korespondentom zagranicznym, wyrażając zarazem przekonanie, że ci, którzy usłyszą przez radio jego głos, przekonają się o groteskowym charakterze wiadomości, rozpowszechnianych w jego sprawie przez Moskwę.

Dzisiejsza mowa Hitlera

Dzisiejsze przemówienie Hitlera w Reichstagu wywołało duże zainteresowanie w kołach obserwatorów zagranicznych, jak również w niemieckich kołach politycznych. Spodziewają się ogólnie, iż w mowie swej da kanclerz szereg bardzo doniosłych przyczynków do układu zawartego w Berchtesgaden i autorytatywne wyjaśnienie stanu faktycznego stosunków austro - niemieckich, gdyż dotychczas nie opublikowano jeszcze treści zawartego układu. Z innej strony słychać, iż układ nie jest ujęty jako formalny tekst w sensie protokułu dyplomatycznego. Z jego szczegółami opinia publiczna, jak mówią w Berlinie, zapoznawać się ma w miarę wykonywania układu. Nie wątpią w Berlinie, że kanclerz poruszy również zagadnienia polityki międzynarodowej, omawiając nie tylko stosunek Rzeszy do swych sąsiadów, lecz i stanowisko wobec zasadniczego dla Rzeszy zagadnienia kolonialnego. Słychać również, że kanclerz skorzysta z okazji by udzielić odprawy na ostatnie enuncjacje Stalina. Oczywistą jest rzeczą, iż wobec piątej rocznicy objęcia władzy przez narodowy „socjalizm" kanclerz poświęci wyczerpujące uwagi tej sprawie. Oprócz tego liczą się z pewnymi ustępami, dotyczącymi zagadnień gospodarczych Rzeszy, wszystkie te wersje opierają się raczej na przypuszczeniach, uważane są jednak za logicznie wypływające z obecnej sytuacji (PAT).

Zwycięstwo wojsk republikańskich

na froncie Estramadury

Bitwa samolotów rządowych z krążownikami faszystowskimi

Ministerium obrony Hiszpanii komunikuje: Na odcinku Estramadury wojska rządowe zajęły Sierra Quemada pod Peraleda, zdobywając liczny materiał wojenny, porzucony przez faszystów. Na odcinku Campillo de llerena zdobyte zostały stanowiska nieprzyjacielskie Sierra Aquila, Cortijo de los Pollos i wzgórze Nava. Na tym odcinku wpadło w ręce wojsk rządowych 5 dział, 110 mm. oraz 12 karabinów maszynowych. Armia zachodnia odparła liczne ataki faszystów.

**

Donoszą z Cerbere, że ponad okrętami wojennymi faszystów, dwoma krążownikami i dwoma torpedowcami, znajdującymi się w odległości 8 mil od Cap Serbere, przelatywała eskadra samolotów rządowych. Samoloty rządowe przybyły tam, zaalarmowane bombardowaniem miejscowości Culera przez flotę faszystów z chwilą ukazania się eskadry samolotów rządowych, okręty faszystowskie poczęły się wycofywać. Jedna z bomb, rzucona z samolotu na okręt faszystowski, wybuchła w pobliżu okrętu wojennego francuskiego „La Cordeliere". Okręt nie został uszkodzony i skierował się do Port Vendres.

**

Kwatera główna wojsk faszystowskich donosi, że wojska gen. Franco operujące na odcinku Alfambra przekroczyły rzekę tej samej nazwy i przełamując opór nieprzyjaciela, posunęły się kilkanaście kilometrów naprzód.

Korespondenci wojenni pism zagranicznych donoszą, o przygotowującym się wielkim przeciw natarciu wojsk rządowych na odcinku Alfambra.

Ludzie na krze

Sytuacja na morzu Grenlandzkim

Depesze z pokładu „Tajmira" donoszą, że łamacz lodów od kilkudziesięciu godzin nie może posuwać się naprzód, wobec niezwykłej twardości lodów. „Tajmir" utrzymuje stałą łączność radiową z ekspedycją Papanina. Łamacz lodów „Jermak" nadal posuwa się pełną parą naprzód. Jak wiadomo, tylko ten ostatni łamacz może dotrzeć do wyprawy.

Ribbentrop jedzie do Londynu

Korespondent polityczny „Daily Mail" donosi, że niemiecki minister spraw zagranicznych, von Ribbentrop, przybędzie w przyszłym tygodniu do Londynu, aby złożyć listy odwołujące go ze stanowiska ambasadora w Londynie. Von Ribbentrop odbędzie narady z premierem Chamberlainem, podczas których omówi zagadnienie austriacko - niemieckie i udzieli wyjaśnień w tej sprawie.

Obrona

Australii

Flota australijska odbyła wielkie manewry pomiędzy Sidney a Melubourne. Zadaniem manewrów było odparcie niespodziewanego ataku floty obcej. Wyniki ćwiczeń wykazały niemożność obrony wybrzeży australijskich przy obecnych siłach morskich. W związku z tym Rząd australijski projektuje powiększenie liczby krążowników oraz z samolotów, które będą utrzymywały łączność pomiędzy siłami lądowymi a morskimi.

Trocki oskarża G.P.U.

o zamordowanie swego syna

Trocki oświadczył dziennikarzom, że wiadomości, jakoby syn jego cierpiał na chroniczne zapalenie kiszek są nieścisłe, a jednocześnie zaprzeczył, jakoby syn jego miał być niebezpiecznie chory w ciągu ostatnich tygodni swego życia. Trocki wątpi, aby śmierć nastąpiła w następstwie choroby, zwraca jednak uwagę na środki, jakimi dysponuje G.P.U. w walce ze swymi przeciwnikami.

Polityka

finannsowa Chin

Agencja Havasa dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że — w wyniku odbytych ostatnio rozmów w Hongkongu — prezes Banku Chin ma przyjąć stanowisko ministra Finansów, zachowując jednocześnie prezesurę instytucji emisyjnej. Nowy kandydat na ministra Finansów ma opinię bardzo wybitnego finansisty. W czasie wspomnianych wyżej rozmów, powzięte zostały decyzje, mające na celu utrzymanie obecnego kursu waluty chińskiej.

Kodeks Pracy

we francuskiej Izbie Deputowanych

W piątek po północy francuska Izba Deputowanych uchwaliła większością 383 przeciw 218 głosom projekt ustawy o arbitrażu i koncyljacji, stanowiący pierwszy z 10 projektów kodeksu pracy.

Widmo kielni i trójkąta

na sobotnim posiedzeniu Sejmu

Na sobotnim posiedzeniu Sejmu omawiana była interpelacja złożona przez posła Dudzińskiego w sprawie należenia funkcjonariuszy państwowych do nielegalnych organizacyj, mających centralę poza granicami Państwa i udzielenia gmachów państwowych na zebranie takiej organizacji.

Chodziło tu o słynne posiedzenie „masonów“ w Dyrekcji Lasów.

Odczytano odpowiedź p. Premiera, który stwierdza:

„Na podstawie wyjaśnień, których zażądałem, mogę oświadczyć, iż w dniu 9 grudnia 1936 r. w lokalu mieszczącym biura Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych nie było żadnego zebrania o charakterze nieurzędowym, nie mógł więc mieć miejsca wymieniony w interpelacji fakt rzekomego udzielenia przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, względnie Naczelną Dyrekcję Lasów Państwowych urzędowego lokalu na zebranie „nielegalnej i obcej organizacji“, oraz, że „obowiązujące przepisy zakazują urzędnikom należenia do wszystkich organizacyj tajnych, tym bardziej więc takich, które stanowić mogą t. zw. obce agentury“.

W dyskusji nad interpelacją pos. Dudziński odczytuje notatkę z pisma „Revue Internationale des Sociétées Sécrets“ o rzekomym posiedzeniu masońskim w Dyrekcji Lasów, po czym mówi, że odpowiedź p. Premiera została „podpisana lekkomyślnie“. „Bo skoro p. Premier mówi, że nie było zebrania o charakterze nieurzędowym, to można zrozumieć, że zebranie, o którym mowa, było urzędowym, a skoro się twierdzi, że nie miał miejsca fakt udzielenia gmachu urzędowego nielegalnej i obcej organizacji, to można z tego wnioskować, że była to organizacja, wprawdzie nielegalna, ale nie obca, tylko swoja“.

Wiele mówi dalej pos. Dudziński o masonerii, do której ma w Polsce należyć 400 osób.

Z kolei zabiera głos pos. Budzyński, rzekomo polemizując z przedmówcą. Wreszcie pos. Budzyński wzywa Rząd do postawienia w stan oskarżenia z art. 165 kod. karn. rzekomych „masonów“. Zbigniewa Skokowskiego, Stanisława Stępowskiego, Hipolita Gliwica, Mariana Ponikiewskiego, Emila Kipy, Mieczysława Wolfkego i Zygmunta Dworzańczyka, jak również tych wszystkich, których ujawni śledztwo, oraz zapowiada wniesienie projektu ustawy przeciw organizacji masońskiej w Polsce.

Pos. Sommerstein odpiera stanowczo insynuację, jakoby legalne towarzystwo charytatywne „Bnei Brith“ miało być lożą masońską.

Pos. Sommerstein w swoim przemówieniu wypomina pos. Budzyńskiemu, iż zabiegając o mandat poselski podczas wyborów, zwracał się o poparcie do rabinów.

CO KOMU WYSTARCZA.

P. premier gen. Sławoj - Składkowski zabiera głos w sprawie interpelacji pos. Dudzińskiego.

„Dla każdego przeciętnego, jak my, parlamentarzysty, wystarczyłoby, żeby była naprzykład „lekkomyślność premiera“, a już o tym można powiedzieć mowę. Dla jednego wystarczyłoby, że są „mafie w Polsce“ — można mowę o tym powiedzieć. Dla drugiego wystarczyłoby, że „są obce agentury“. Dla innego wystarczyłoby, że „jest obrażone prawo przez ministrów“. Dla jeszcze innego z pośród nas — zwykłych parlamentarzystów wystarczyłoby, że jest źle wykonywana konstytucja. Każdy z tych tematów to jest cała jedna mowa. A tu nasz szanowny, kochany pan kolega Dudziński wszystko to zebrał razem, zlepił syndeticonem i zrobił z tego jedną wielką kulę do olbrzymiej mowy parlamentarnej, która miała rozwalić wszystko, co się podobno w Polsce dzieje“.

P. PREMIER OSTRZEGA.

Dalej p. premier stwierdza, że są trzy rodzaje państw, trzy ustosunkowania się do masonerii. Pierwszy — to są t. zw. wielkie demokracje. W tych krajach masoneria jest zupełnie jawna. Drugie — państwa totalistyczne, w których masoneria jest zakazana. Dla przykładu powiem: Włochy, Niemcy, Sowiety. Jest trzeci rodzaj państw, istniejący między nimi, państwa o ustroju, który może przypomina jedno i drugie, albo różni się od jednego i drugiego, i do tych państw należy Polska.

W Polsce brak jest dotąd ustawy, zakazującej masonerii. W Poznańskiem i na Śląsku istnieją legalne, jawne loże masońskie o znanych adresach, o znanym składzie, posiadające swój ruchomy i nieruchomy majątek.

Sprawa masonerii nie została więc dotąd załatwiona przez 34 rządy. Jako Polak i jako szef rządu uważam — mówi p. premier — wpływy masońskie w Polsce za szkodliwe. I masonom nie ufam. I dlatego głęboki niepokój odczułem w momencie, kiedy zobaczyłem, że kolega Dudziński tak szalenie ufa temu amerykańskiemu piśmidłu i wszystkie swoje oskarżenia i całą swoją wielką mowę oparł na tym opisie, dość zresztą naiwnym, który koledzy słyszeli. Panie kolego Dudziński! Życzę panu dobrze: ostrożnie, bo masoneria już niejednego sknociła! Niech pan im nie ufa!

P. Dudziński: Pana mogą też sknocić.

— Radzę panu im nie ufać. W każdym razie ja im nie ufam!

P. Dudziński: Ja im jeszcze bardziej nie ufam, niż pan.

— Skąd pan wie?

OBNIŻANIE POZIOMU.

— Ażeby dowieść, że ta choroba, na którą zapadł nasz kochany i czcigodny p. kolega Dudziński, ta masoneriofobia i ten strach przed masonerią w Polsce, nie jest tylko jego udziałem, że jest chorobą dość rozpowszechnioną, pozwolę sobie odczytać wyjątek z artykułu ś. p. redaktora Koskowskiego z „Kuriera Warszawskiego“, który chyba nie potrzebował tak bardzo kochać masonów. Otóż pisze on w ten sposób: „Kto w Polsce nie jest oskarżony o masoństwo? I kto uniesiony gorączką polemiczną nie rzuca na głowę przeciwnika podejrzeń promasońskich?“

Ta taktyka sprowadza wszystkie prądy i ruchy polityczne i moralne w społeczeństwie do bagna intryg masońskich, obniża poziom myśli.

Wreszcie, parę słów osobiście do pana kolegi Dudzińskiego — kończy p. Premier.

Panie kolego! Wie pan — i wie każde dziecko w Polsce — że autorytet temu rządowi daje p. Marszałek Śmigły - Rydz. I gdy pan wie napewno o tym — jak mogło przejść przez usta panu koledze, że „na rachunek obozu legionowo-peowiackiego rządzi zakonspirowana mafia“.

WYBORY DO SAMORZĄDÓW 6 MIAST.

Następnie omawiany był wniosek Rządu o odroczeniu wyborów w Łodzi i Poznaniu w tym celu, żeby mogły być one przeprowadzone na zasadach zawartych w nowym projekcie ustawy.

Pos. Kopeć wypowiada się przeciw wnioskowi, zaznaczając: „Mamy w Polsce takie zjawiska, że Minister Sprawiedliwości występuje z projektem o zniesienie sądów przysięgłych w chwili, gdy przed ławą przysięgłych stoi oskarżony, co do którego w kraju powstało duże poruszenie. A teraz mamy projekt ustawy dla pewnej kwestii, dotyczącej dwuch miast“.

Mówca sądzi, że sytuacja Polski niczym się nie osłabi, jeżeli odbędą się wybory w tych dwuch miastach na podstawie ordynacji dotychczasowej. A plus będzie w opinii publicznej taki, że my nie jesteśmy tu po to, ażeby regulować rzeczy specjalnie dla usuwania trudności administracyjnych lecz mamy tworzyć prawo z punktu widzenia normalnego bytu Państwa.

Pos. Sommerstein przeciwstawia się przedłużeniu okresu urzędowania komisarzy w samorządzie terytorialnym. Projekt ordynacji wyborczej dla 6 wielkich miast wprowadza dawno zarzucony system kurialny, co jest krzywdzące dla ludności. Żydowskie Koło Parlamentarne głosować będzie przeciwko projektowi.

Przegląd prasy

ROCZNICA.

Bratni nasz „Dziennik Ludowy“ obchodzi pierwszą rocznicę swego powstania. W środę wydaje numer - monstre (30 stronic) z ilustracjami, jako numer rocznicowy.

Przesyłamy uściski dłoni i życzymy powodzenia.

BEZ DOGMATU.

Klerykalny „Głos Narodu“ jest poniekąd za zmianą ordynacji wyborczej, ale z wieloma, z bardzo wieloma zastrzeżeniami. Krótko mówiąc, „dogmatu“ w tej dziedzinie nie uznaje:

> Demokracja prawdziwa (?) *nie ma więc dogmatu* w dziedzinie ordynacji. Dogmaty takie wysuwają jedynie doktryny masońskiego i *czerwonego autoramentu*, zainteresowane d demagogicznym hipnotyzowaniu tłumu. Demokracja katolicka wysuwa na pierwszy plan dojrzałość moralną i odporność duchową; trzeba je *zabezpieczyć*.

Jak „zabezpieczyć“ — wiadomo. Przy pomocy wszelakich ograniczeń antydemokratycznych.

DOBOSZYŃSKI. „PATRIOTYCZNA ŻANDARMERIA“.

Endecka i ONR-owa prasa szaleje na temat Doboszyńskiego. Niby to z nim się nie solidaryzuje... Ale co za „podniosły“ ton, co za entuzjazm, co za niezwykły „styl“! Radzimy przeczytać reportaż w „Prosto z Mostu“.

A lwowskie endeckie „Słowo Narodowe“ gloryfikuje pomocników, sympatyków i przyjaciół Doboszyńskiego. Ach, powiada, wszak to poprostu „patriotyczna żandarmeria“:

> Młodzi działacze, zeznający w charakterze świadków, wnieśli w posępną salę sądową powiew ideowości, entuzjazmu i *męskiej determinacji*. Nie słyszano od nich bezsilnych narzekań, ale śmiałe oskarżenia. W sali sądowej prowadzili *dalej swą akcję terenową, swą trudną misję, swą zaciętą walkę*. Z ich zeznań, jak i ze wspaniałych mów obrońców udzielała się słuchaczom świadomość, że *w kraju działa dobrowolna, patriotyczna żandarmeria (!)*, tropiąca namiętnie wrogów narodu, broniąca jego duszy, chroniąca wszelkie jego dobro, ofiarna i odważna.

Widocznie pp. doboszyńczykom zwykła żandarmeria nie wystarcza.

Inne pismo lwowskie (nie-endeckie) „Dziennik Polski“ pisze o Doboszyńskim zgoła inaczej:

> A ten megaloman, ten najbardziej reprezentowany przedstawiciel tych wszystkich *warcholskich aspiracyj* t. zw. obozu narodowego, czyż w swym miotaniu zacietrzewionym na sali sądowej nie przedstawiał jaskrawego obrazu XVII-to wiecznego szlachcica - warchoła, który w imię zasady: „Pan Bóg jest za wysoko, a król za daleko“, najeżdżał na sąsiadów z bronią w ręku i wymierzał sobie sprawiedliwość, gwałcąc i grabiąc?

Entuzjastyczny stosunek „narodowców“ do „metody“ Doboszyńskiego zasługuje na baczną uwagę.

KATOLICYZM CZY HITLERYZM?

„Kur. Poranny“ w swym przeglądzie prasy wraca do zagadnienia, którym zajmowaliśmy się już nieraz — jak pogodzić katolicyzm endecji z jej „nastawieniem“ hitlerofilskim? Wszak trzeba wybrać! Wszak hitlerowcy coraz bardziej prześladują Kościół! Wszak papież potępił hitleryzm!

„Przegląd Katolicki“ grzmi przeciw „totalizmowi“. A endecka „Myśl Narodowa“ broni „totalizmu“. Posłuchajmy uważnie:

> *Polski obóz narodowy stoi na stanowisku totalizmu ideowego*, celem jego jest katolickie państwo narodu polskiego. Idea narodowa i katolicka objąć muszą wszystkie dziedziny życia zbiorowego.

WYRAŹNIE! „Stoi na stanowisku totalizmu ideowego“. Nie ma więc żadnych wątpliwości.

Na to „Kurier Poranny“:

> Zestawienie obu tych głosów, z których jeden wyraża miarodajną opinię sfer katolickich, drugi zaś równie miarodajną opinię Stronnictwa Narodowego i — że tak powiemy — przedstawicieli jego głównego ośrodka ideowo - intelektualnego, wykazuje *zasadniczą i gruntowną sprzeczność* obu poglądów.

Naturalnie, ta sprzeczność nie przeszkadza endekom zapewniać, że są partią „katolicką“. W rzeczywistości wolą — hitleryzm...

PRZEWRÓT W RUMUNII.

W „Zaczynie“ znajdujemy bardzo ciekawą analizę ostatnich wypadków w Rumunii. Dlaczego upadł rząd Gogi? Korespondent „Zaczynu“ oświadcza kategorycznie, że nie z powodu interwencji Francji i Anglii, a także nie z powodu „presji żydowskiej“ (jak piszą endecy), lecz z powodu chaosu, w który kraj pogrążył hitleromański rząd.

> Rozpoczęły się w całym kraju rozruchy, dochodzące do *systematycznych walk Żelaznej Gwardii z policją*, zmieszaną razem z posiłkującymi „niebieskimi koszulami“ Goga-Cuzy, a potem nawet z *wojskiem*, walk, wykazujących do kilkudziesięciu zabitych i rannych przy poszczególnych starciach. Naturalnym rzeczy porządkiem przyłączyły się do tego *rozruchy studenckie*, z którymi za gabinetu Tatarescu rząd rumuński w tak energiczny sposób dał sobie radę, przywracając spokój na uniwersytetach siłą represyjnych zarządzeń.

A następnie rząd Gogi zaczął gwałtownie upartyjniać administrację:

> Trudności powyższe zostały podniesione do kwadratu i rozciągnięte na cały kraj przez radykalne przeprowadzenie *„nacjonalizacji“ całej administracji*. Wszystkich przeszło 70 prefektów zastąpiono politykami, czy *agitatorami* partii Goga-Cuza. Prefekci ci, oczywiście nie mający pojęcia o administracji, przede wszystkim zajęli się organizowaniem partyjnych bojówek.

Bardzo to wszystko ciekawe i pouczające. Otwiera pewne perspektywy na to, jak w Polsce wyglądałyby stosunki w razie zwycięstwa endeków. Wszak program Gogi był przywitany przez naszych endeków entuzjastycznie. Do dziś dnia „W. Dziennik Narodowy“ jakoś nie może rozstać się z Gogą, wciąż o nim pisze. Proces Doboszyńskiego i krótki okres rządów Gogi dają nam dobre pojęcie o programie i taktyce endecji.

K. CZ.

Finis Austriae? Mitteleuropa?

Problem Austrii jest dziś problemem najważniejszym w Europie. Mówi się i pisze się o nim najwięcej.

Czy Hitler tworzy już wielkie niemieckie imperium? Czy realizuje się plan „Mitteleuropy“? (Europy środkowej). Czy Austria już się glajchszaltuje? Czy Mussolini już rezygnuje ze swych wielkich wpływów w Austrii (bo bez Hitlera położenie jego jest trudne, skoro jest zaangażowany w Hiszpanii i na wybrzeżach morza Śródziemnego)?

Takie pytanie stawia Europa. Odpowiedzi są mniej i bardziej powściągliwe.

Bratni „Populaire“ z 17 b. m. probuje trochę powstrzymać falę pesymizmu. Oświadcza, że słowa „wszystko stracone!“ są na razie przesadne. Ma nadzieję, że wpływy Anglii i Francji jednak się uwidocznią. Naturalnie, dodaje, obecnie sytuacja jest trudniejsza, niż była przed kilku dniami. Dziś „Trzecia Rzesza“ zajmuje w Wiedniu pozycje, które pozwolą jej na przeróżniejsze **MANEWRY, SZANTAŻE I INTERWENCJE.** Ale... zwycięstwo jeszcze nie jest ostateczne. Jeszcze przed Austrią szereg etapów. Tylko Anglia i Francja powinny dobrze sobie uprzytomnić, o co właściwie chodzi!

Głos tow. Lerroux jest głosem optymisty. Inne paryskie pisma wskazują na to, że hitleryzacja Austrii **odcina** Europę środkową i wschodnią od demokracyj zachodu. Zwiększa groźbę **W STRONĘ CZECHOSŁOWACJI.** Ułatwi rozczłonkowanie M. Ententy i przeciągnięcie Węgier i Jugosławii do bloku faszystowskiego. A nawet — zdobycie Rumunii z jej naftą. Pertinax pisze, że Hitlerowi chodzi o stworzenie **BLOKU TAK SILNEGO**, by mógł wziąć na siebie **RYZYKO WOJNY** w każdej sytuacji..! Niech Anglia i Francja będą pewne, dodaje Pertinax, że ten blok na długo nie zostawi ich w spokoju!

Paryskie „Posl. Nowosti“ wskazują na to, że obecny krok w Austrii był potrzebny także poto, by usunąć złe wrażenie, jakie zrobił konflikt Hitlera z armią. Naturalnie w gabinecie austriackim będzie jeszcze trwała walka. Ale prasa niemiecka cynicznie oświadcza, że pierwszy gabinet hitlerowski też nie był czysto hitlerowskim. W każdym razie — kończy dziennik Milukowa — na razie Włochy są odsunięte od Austrii: zapewne zadowolą się „kompensacją“ (wyrównaniem) w Hiszpanii.

Z innych paryskich gazet „Petit Parisien“ uważa, że wypadki w Austrii są konsekwencją 7 marca (zajęcie zdemilitaryzowanej strefy przez Niemców). „L'Oeuvre“ powiada, że biedny Schuschnigg probował wzywać o pomoc — zwrócił się do Włoch, do Austrii, ale odpowiedzi nie otrzymał. „Action Francaise“ oświadcza, że do Wiednia wprowadzono hitlerowskiego „konia trojańskiego“. A „Echo de Paris“ i „Intrasigeant“ przypomniały sobie (dopiero teraz!), że w Austrii istnieją jeszcze robotnicy-socjaliści...

Co na to wszystko rząd Francji? „Kurier Warszawski“ donosi w depeszy:

> Nastawienie francuskich sfer oficjalnych wobec zagadnienia austriackiego zdaje się nabierać pewnej stanowczości. Marcel Pays, publicysta, uchodzący za osobę półurzędową, pisze w „Excelsiorze“, iż Francji *nie wolno dopuścić do powstania 80-milionowego imperium niemieckiego* i że można oczekiwać z jej strony wytężonej całej energii dla zapobieżenia temu. Jest rzeczą charakterystyczną, że publicysta nie przestaje liczyć *na Włochy* i ich zainteresowanie Austrią.

Sytuacja więc poważna i trudna. Międzynarodowy faszyzm „Faszintern“ — stopniowo przygotowuje sobie grunt do zasadniczych rozstrzygnięć.

Czytelnikom, znającym język francuski, polecamy niewielką książkę t. Wernera — „Faszyzm a Socjalizm“, orientującą w całości zamiarów „Faszinternu“ w Europie i na całym świecie.

Przeżywamy moment dziejowy wielkiej wagi. Gromadzą się „przesłanki“ dla wielkich decyzyj.

C.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę!

Dość pogodnie, jednak ze stopniowym wzrostem zachmurzenia, począwszy od północy kraju. Nieco cieplej, dość silne wiatry półn-zach. i zachodnie, podstawa chmur niskich ok. 200 m. widzialność dość dobra, jednak z tendencją do pogarszania się.

Projekty ustaw samorządowych

Czytelnikom naszym znana jest ogólna charakterystyka projektów ustaw wniesionych przez rząd do Sejmu w sprawie ustroju samorządu m. Warszawy oraz ordynacji wyborczej do samorządów 6-ciu największych miast, znane są również motywy negatywnego stanowiska, jakie w stosunku do tych projektów zajęły P. P. S. i klasowe Związki Zawodowe.

Obecnie, skoro projekty te stały się przedmiotem obrad ciał ustawodawczych, pragniemy zapoznać z nimi naszych czytelników obszerniej.

ORDYNACJA WYBORCZA.

Projekt przewiduje wybory w 3-ch odrębnych zespołach, które możemy nazywać „kuriami", posługując się terminem z dawnych systemów wyborczych, często stosowanych przed wojną, a usilnie zwalczanych z punktu widzenia zasad demokratycznych.

W 1-szej kurii wybiera ogół obywateli danego miasta. Ilość radnych, wybranych tą drogą, wynosi około 60% wszystkich radnych, dokładnie zaś: w Warszawie — 60 na ogólną ilość 100 radnych, w Łodzi — 50 na 84, w Krakowie, Lwowie i Poznaniu — 46 na 76, wreszcie w Wilnie 40 na ogólną ilość radnych 70.

Wybory w tej kurii odbywają się analogicznie, jak według systemu, wprowadzonego przez ustawę z 1933 r. Są więc one równe, tajne, bezpośrednie, proporcjonalne i powszechne, z tym jednak, że powszechność pozostaje znacznie ograniczona wskutek zbyt wysokiego cenzusu wieku.

Zamiast 21 lat, uważanych przez nas, jako cenzus właściwy dla czynnego prawa wyborczego — projekt przewiduje 24 l. zamiast zaś 25 l. dla prawa biernego — 30 l.

Wybory, jak i według ustawy z 1933 r. mają się odbywać według okręgów, na które władze administracyjne dzielą miasto, wyznaczając dla każdego z okręgów ilość mandatów, odpowiadającą ilości mieszkańców. Pozostawia się w dalszym ciągu otwarte pole dla nieszczęsnej „geometrii wyborczej", której zwłaszcza klasa robotnicza może się obawiać, gdyż taka „geometria" umożliwia parcelowanie dzielnic robotniczych i włączanie ich części do dzielnic o charakterze mieszczańskim, przez co szanse wyborcze przedstawicielstwa robotniczego byłyby znacznie osłabione.

W każdym okręgu winny być zgłaszane odrębne listy, na których winna być liczba kandydatów nie mniejsza od podwójnej, a nie większa od potrójnej ilości mandatów, przypadającej na dany okręg.

Każda lista kandydatów powinna być podpisana przez co najmniej: w Warszawie i Łodzi — 300, w innych zaś miastach 200 wyborców danego okręgu. Kandydować można tylko w jednym okręgu i tylko z jednej listy. Wyborca wypisuje na karcie głosowania numer lub nazwę listy oraz nazwiska kandydatów z tej samej listy, na którą głosuje w ilości równej liczbie mandatów przypadających na dany okręg.

Podział mandatów pomiędzy poszczególne listy dokonywany jest systemem de Hondta. O pierwszeństwie i kolejności wyboru kandydatów z danej listy decyduje kolejna względna większość głosów, która na nie padła. Zmianą na lepsze w stosunku do ustawy z 1933 jest to, że nie można na jednego kandydata oddać więcej, niż jeden głos. Zabezpiecza to przynajmniej, iż o wyborze kandydatów z danej listy decyduje większość z pośród głosujących na nią wyborców.

***

Reszta mandatów radzieckich nie przydzielona powyżej omówionej kurii ogólnej, w połowie przypada kurii izb i stowarzyszeń nieruchomości (łącznie), w połowie zaś kurii związków pracowniczych. Każda więc z tych dwóch kurii wybiera radnych: w Warszawie — 20, Łodzi — 17, w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie — 15.

Dla każdej z izb i dla stowarzyszeń, w których odbywają się wybory w 2-ej kurii, ustawa ustala ilość mandatów, a mianowicie dla izby: adwokackiej i notarialnej (łącznie) — 2 mandaty; lekarskiej — 2, inżynierskiej, aptekarskiej i lek.-dentystyczne, po 1 mandacie, przemysł.-handl. — w Warszawie 7 mandatów, w Łodzi — 5, w pozostałych miastach po 4; rzemieślniczej — w Warszawie — 4, Łodzi — 3, w pozostałych miastach po 2. Oprócz tego w tej samej kurii otrzymują stowarzyszenia właścicieli nieruchomości łącznie po 2 mandaty w danym mieście. Każda z wymienionych izb zgłasza po jednej liście kandydatów, wszystkie stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w danym mieście zgłaszają jedną wspólną listę. Listy układane są i zgłaszane przez rady lub zarządy izb, lub stowarzyszeń.

Liczba kandydatów na każdej liście nie może być mniejsza, niż podwójna ilość mandatów, przypadająca na daną izbę lub na stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.

Na poszczególne listy głosują osoby posiadające ogólne prawo wyborcze w danym mieście, oraz prawo wybierania do danej izby lub też będące członkami stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.

Każdy może oddać tylko tyle głosów, ile mandatów przypada na daną izbę lub na stowarzyszenia. O pierwszeństwie i kolejności wyboru kandydatów na danej liście decyduje kolejna względna większość głosów, która na nich padła.

***

W 3-ej wreszcie kurii wybierają członkowie związków i stowarzyszeń zawodowych, które, jak mówi projekt ustawy, „działają w interesie ekonomicznym i kulturalnym pracowników fizycznych, lub umysłowych oraz objęte są przepisami o pracowniczych związkach zawodowych lub o stowarzyszeniach".

Prawo głosowania mają członkowie wszystkich tak określonych organizacji zawodowych, o ile mają ogólne prawo wyborcze w danym mieście, nie wszystkie jednak te organizacje mają prawo zgłaszania list. Dla ustalenia tego prawa liczbę członków każdej organizacji uprawnionych do głosowania dzieli się kolejno przez 1, 2, 3, i t. d., a z tak otrzymanych kolejno największych ilorazów ustawia się szereg, zawierający tyle liczb, ile mandatów przypada na wszystkie organizacje zawodowe łącznie. Listę może zgłaszać tylko ta organizacja, której liczba członków, uprawnionych do głosowania, jest nie mniejsza, niż najmniejszy iloraz w tym szeregu. Liczba kandydatów na liście powinna być równa podwójnej ilości mandatów przypadającej na wszystkie organizacje zawodowe łącznie, a więc np w Warszawie na liście winno być 40 kandydatów. Organizacje mogą się łączyć dla wystawienia wspólnej listy.

Głosować można tylko na kandydatów jednej listy w ilości równej liczbie mandatów, przypadającej na wszystkie organizacje zawodowe łącznie. Podział mandatów pomiędzy listy następuje według systemu de Hondta, o kolejności zaś wyboru decyduje względna większość głosów, która padła na kandydatów danej listy.

***

Kardynalną wadą tego projektu jest zupełne unicestwienie równości prawa wyborczego. Zachowana ona została w 1-szej kurii, nie istnieje jednak w systemie ogólnym. Niektórzy z wyborców mogą mieć kilka głosów, gdy inni tylko jeden.

Np. adwokat, który już oddał swój głos w kurii 1-szej, oddaje go w 2-ej, jako członek izby adwokackiej, może nadto jako pełnomocnik przedsiębiorstw oddawać głosy w izbach przemysłowo-handlowej lub rzemieślniczej. Pluralność nie ma żadnego ograniczenia. Jaskrawo niesprawiedliwym jest stosunek mandatów do ilości wyborców w poszczególnych kuriach, czy nawet ich składowych częściach.

Obliczono, że w Warszawie na 1-go radnego wypada: w 1-szej kurii powszechnej 10.000 wyborców, w izbie przem.-handlowej — 4.000, w stowarz. właścicieli nieruchomości — 2.000, w izbie adwokackiej — 1.000.

Trudno jest przewidzieć, jaka liczba wyborców będzie w kurii związków zawodowych, jakie z nich zostaną uznane za podpadające pod przepisy ustawy, jak będzie oceniana rejestracja ich członków. O wszystkim tym mają decydować władze administracyjne. Pole dla dowolności ogromne!

***

Założeniem systemu wyborczego jest, jak widać, stworzenie z góry w radach miejskich przedstawicielstwa interesów gospodarczych, a nawet korporacyjnych.

Jeśli autorstwo czy inspiracja tego projektu wychodzi z obozu, który głosi dziś jedność narodową i nadrzędność interesów ogółu nad interesami partykularnymi, to trudno o bardziej rażącą sprzeczność z tymi hasłami. Interes kamieniczników, dentystów czy aptekarzy, jest aż tak ważny, że muszą mieć w radzie miejskiej odrębne przedstawicielstwo. My, patrząc realnie na życie, wiemy, że w radach miejskich tworzą się i będą się tworzyły przedstawicielstwa interesów gospodarczych i społecznych.

Ale musi się to dokonywać drogą dobrowolnego łączenia się radnych reprezentujących te same interesy i poglądy.

O sile zaś reprezentowanych interesów musi zdecydować nie z góry narzucony podział na kurie, *ale samo społeczeństwo w prawdziwie wolnych i równych wyborach.*

B. Z.

U źródeł potęgi gospodarczej kraju

Spośród instytucyj oszczędnościowych w Polsce na czoło wysuwa się pod każdym względem Pocztowa Kasa Oszczędności. Tysiącem kanałów płyną do niej milionowe kapitały z różnych dzielnic kraju, z różnych sfer społeczeństwa. Miesięcznie przypływa do tej instytucji przeciętnie około 10 milionów zł. Kapitały te, składające się z milionów drobnych wkładów oszczędnościowych, przeobrażają się w tej instytucji w kredyty. Powierzone jej kapitały wracają do życia gospodarczego w formie kredytów, zaspokajając nimi potrzeby kredytowe warsztatów pracy. Nie ma dziedziny życia gospodarczego, którąby pośrednio czy bezpośrednio nie korzystała z tych kapitałów. Rolnik rozbudowuje przy ich pomocy swe gospodarstwo rolne, rozszerza zabudowania, nabywa inwentarz żywy, zaopatruje się w maszyny rolnicze, rozszerza drogą melioracji obszar swych gruntów uprawnych, podnosi ich jakość. Kapitały tej instytucji zasilają w wysokim stopniu wszelkiego rodzaju budownictwo; jeśli się zaś uwzględni, że budownictwo jest tą gałęzią przemysłu, której pomyślny rozwój daje się odczuć od razu w wielu innych gałęziach przemysłu, jak np. w przemyśle drzewnym, hutniczym, maszynowym i elektrotechnicznym, zrozumiałą się staje celowość finansowania tej dziedziny inwestycyj, która daje przedsiębiorstwom budowlanym i przemysłom związanym z budownictwem rentowną pracę a licznym rzeszom robotniczym zatrudnienie. Z kapitałów tych korzystają w dużym stopniu również miasta, gminy i powiaty, które budują z pożyczonych w PKO pieniędzy elektrownie, gazownie, wodociągi, kanalizacje, rzeźnie, nawierzchnie dróg itd. Tą drogą instytucja ta wpywa wydatnie na podniesienie higieny i zdrowotności naszych miast, przyczynia się do zmechanizowania pracy naszych warsztatów rzemieślniczych, które mogą używać prądu elektrycznego czy też gazu jako siły napędowej. Z kapitałów nagromadzonych w tej instytucji wybudowana została poważna ilość dróg, mostów, torów kolejowych. Dzięki tym kapitałom zdołano przeprowadzić na znacznych odcinkach regulację rzek. Tą drogą PKO przyczynia się do obniżenia kosztów przewozu towarów, a tym samym do wydatnego potanienia kosztów produkcji, w konsekwencji zaś do zwiększenia dochodowości naszego rolnictwa i innych warsztatów pracy. Trzeba przy tym pamiętać, że kredyt udzielany ze środków nagromadzonych w tej instytucji jest daleko tańszy niż kredyt udzielany z innych źródeł.

Nasilenie akcji kredytowej PKO odźwierciadla najwierniej olbrzymia suma 984 miln. zł. kredytu przez nią udzielonego. Kredytów tych udziela ona w ten sposób, że nabywa papiery wartościowe innych instytucyj kredytowych, które dzięki tym kapitałom udzielają kredytów bezpośrednich. Instytucjami tymi są: Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, Tow. Kredytowe Ziemskie, Tow. Kredytowe Miejskie, banki komunalne i hipoteczne, Tow. Kredytu Przemysłu Polskiego. Są to instytucje, które udzielają kredytów wyłącznie długoterminowych. Udziela ona kredytu długoterminowego, który najlepiej nadaje się do finansowania wszelkiego rodzaju inwestycyj. Taki sam charakter posiadają kredyty udzielane drogą zakupu pożyczek państwowych, wpływy bowiem z tych papierów zostały przeznaczone w znakomitej części na finansowanie ruchu inwestycyjnego w Polsce, a tylko nieznaczna ich część przeznaczona została na cele skarbowe. W podziale na poszczególne dziedziny życia gospodarczego kredyty długoterminowe tej instytucji rozkładają się następująco: 29,4% przypada na kredyty dla samorządów, 26,7% na kredyty rolnicze, 22,9% na inwestycje komunikacyjne, a 8,3% na inne inwestycje gospodarcze. Ten ostatni odsetek nie obejmuje biletów skarbowych, w których PKO. lokuje swe płynne rezerwy na krótkie terminy.

Cyfry te oddają najwierniej sposoby gospodarowania nagromadzonymi kapitałami. PKO gospodaruje nimi w ten sposób, by — zapewniając z jednej strony maksimum pewności złożonych przez około 3 milionów wkładców kapitałów — zatrudnić te kapitały z korzyścią nie tylko dla poszczególnych jednostek i ich warsztatów pracy, lecz również, a raczej przede wszystkim, z korzyścią dla całokształtu potrzeb 34-milionowego narodu.

A. Br.

Mały felieton

Powódź

A modląc się, nie bądźcie wielomówni, jako poganie; albowiem oni mniemają, że dla swojej wielomówności wysłuchani będą.

(Ew. św. Mateusza).

Istotnie, podczas pierwszej sesji obecnego Sejmu mówili nieco po nad miarę, ale było znośnie. Słuchający pocieszali się, że to początek... że są jako ludzie „wygłodzeni" i że gdy zaspokoją pierwszy głód krasomówstwa, to uspokoją się. Ten i ów wspominał o nowej miotle...

Tymczasem przyszła sesja druga, a fala krasomówstwa wbrew oczekiwaniom nie opadała, a przeciwnie, podniosła się.

Jeszcze pocieszano się, że skoro z braku słuchaczów nie mogą się wywnętrzyć „w terenie", to muszą to czynić w Sejmie i że koniec końców gejzery krasomówstwa przestaną tryskać.

I to wyrachowanie zawiodło.

W trzeciej sesji wzburzone fale zerwały wszystkie tamy. Do jednego budżetu zapisuje się 57 mówców! — To już nie jest przybór, to groźna POWÓDŹ, to zalew, to potop. Wzdłuż brzegów stoi lud i przygląda się, jak rwący potok niesie na swym spienionym grzbiecie emerytury i tabor kolejowy, gazyfikację i pacyfikację, Ukraińców i Żydów, K. O. P. i C. O. P., reformę podatkową i ordynację wyborczą, zamknięte drzwi, chłosty i skazanych starostów...

Ażeby zbadać zjawisko powodzi elokwencji, musimy dotrzeć do jego źródła.

Udajemy się „w teren", jak to obecnie zwykło się mówić.

Ci wyborcy, którzy we wrześniu r. 1935 nie wybierali, zachowują się mniej lub więcej spokojnie. Przeważnie siedzą.

Niepokój przejawia 17% wyborców, którzy we wrześniu 1935 roku wybierali.

— I ten już przemawiał i tamten przemawiał, a nasz poseł nabrał wody do ust i milczy, jak zaklęty — powiadają. O innych posłach gazety piszą, że przemawiali, a o naszym ani słówka.

Rada w radę zbiera się delegacja i idzie do pani posłowej.

— I groblę zerwało w naszym powiecie i mostek zawalił się tak, że trzeba parę kilometrów nakładać; i komasacji gruntów jeszcze nie przeprowadzili i dach w kościele przecieka. Insze posły mówią, upominają się o swój powiat, a nasz ani słówka jeszcze nie pisnął. Kupujemy gazety, szukamy, a wszystko nadaremnie. — Inne posły są, a naszego nie ma. — Pisali my do niego, ale nie usłuchał nas. Może żony usłucha. Niech pani napisze do naszego posła, a pani męża, żeby nareszcie przemówił.

— I żeby koniecznie powiedział „ASPEKT" — dodaje jeden z delegacji.

— A co to jest takiego?

— My nie wiemy, a pewnie i pan poseł nie wie, ale teraz każdy poseł czy minister musi do mowy wrzucić dwa — trzy razy słowo „aspekt". Widocznie tak trzeba.

Pani posłowa pisze list do męża, że „powiat" domaga się, by mówił; że choć z góry wiedziała, że fajtłapa jest i nie wiele z niego pociechy będzie w tym Sejmie, ale nie wyobrażała sobie, żeby aż do tego stopnia, by w trzecim roku nie zdobył się na odwagę przemawiania. Więc daje mu tydzień czasu. Albo przemówi — albo niech się więcej ani w powiecie, ani żonie na oczy nie pokazuje. A jak przemówi, to koniecznie niech ze 2 — 3 razy powie „aspekt".

Na biednego posła po przeczytaniu listu małżonki siódme poty występują, po czym powiada sobie, że nie święci garnki lepią i nie same Demostenesy przemawiają. Wreszcie uczyniwszy znak krzyża świętego nad głową, zapisuje się do głosu.

Stał powódź.

ULTIMUS.

Akcja bojkotu Japonii

12-go i 13-go b. m. obradowała w Londynie konferencja międzynarodowa celem zorganizowania bojkotu towarów japońskich przez konsumentów.

Konferencję zwołały Międzyn. Stowarzyszenie Pokoju i Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów. Wzięły w niej udział delegacje z 21 państw i 25 organizacji międzynarodowych, m. in. Powszechny Związek Kooperatyw, związki zawodowe Francji, Szwecji, Norwegii, wielu działaczy politycznych i t. d. Ilość delegatów wynosiła zgórą 800. Z pośród bardziej znanych osobistości byli obecni: Jouhaux, Perrin, Rollin, Noel - Baker, May, Morrison, Wellington - Koo i in. Nadeszła depesza od gen. Chiang-Kai-Szeka.

Konferencja odbywała się pod hasłem pomocy dla Chin i „odmawiamy udziału w zbrodni japońskiej". Udział ten, przeważnie nieświadomy, polega na tym, że, kupując towary japońskie, pomagamy Japonii prowadzić wojnę. Stwierdzono, że Japonia, z wyjątkiem stali, wszystkie inne składniki i surowce, niezbędne do prowadzenia wojny, sprowadza zzewnątrz, a mając mało dewiz, musi się starać o jaknajwiększy eksport.

May, prezes Międzyn. Zw. Kooperatystów, apelował do bojkotu zarówno importu jak esportu japońskiego i do solidarnej akcji wszystkich kooperatyw.

Mówiono o sporządzeniu „czarnej listy" towarów japońskich, podlegających bojkotowi (m. in. zakomunikowano, że 90% jedwabiu przychodzi z Japonii!), o konieczności zmuszenia rządów do bojkotu, a zwłaszcza do wstrzymania wywozu broni i amunicji.

Anglicy uchwalili przeprowadzić głosowanie powszechne w sprawie bojkotu. Każdy wyborca, każdy pełnoletni obywatel otrzyma kartkę z zapytaniem: Chce pan wziąć udział w bojkocie towarów japońskich?

Niebawem powstanie Komitet Bojkotowy z oddziałami w całym kraju, nawzór głośnej akcji z przed lat w sprawie Ligi Narodów, bezpieczeństwa powszechnego i rozbrojenia. Wówczas olbrzymia większość społeczeństwa wypowiedziała się na rzecz Ligi i Paktu, a udział w głosowaniu był bardzo liczny.

Akcją głosowania kierują laureat Nobla lord Cecil i pos. socjalistyczny Noel - Baker. I tym razem wyborcy będą pytani o ich stosunek do Ligi i bezpieczeństwa powszechnego.

Problem siły

Szereg zjawisk ostatniej dogłębia przekonanie, które żywili smy oddawna. Świat przeżywa my oddawna. Świat przeżywa obecnie okres organizowania się sił. Wydarzenia, które sypią się jakby z rogu obfitości, obok swego specjalnego, lokalnego znaczenia, które każde z nich posiada, dadzą się niemal wszystkie sprowadzić do pewnych akcyj przygotowawczych, związanych z gotującymi się wielkimi rozprawami.

Wojna hiszpańska posiada swe specjalne tło, decyduje ona o przyszłym obliczu tego kraju. ale równocześnie jest to akcja wstępna zbliżających się wielkich rozstrzygnięć w skali europejskiej i światowej. Od wyniku tej wojny zależy, czy państwom faszystowskim uda się wielkie demokracje zachodu spętać od południa. Nie trzeba dodawać, jak wielkie znaczenie miałaby realizacja tych planów dla przyszłych rozpraw.

W Chinach toczy się nie tylko walka o wolność wielkiego narodu, ale decyduje się również sprawa czy spełnią się plany, mające na celu schwytanie państwa sowieckiego w kleszcze od wschodu.

Zmiany, które się dokonywają w krajach niemieckich są ważnymi wydarzeniami same w sobie. Ale nas interesują one przede wszystkim jako etapy przygotowawcze planów imperialistycznych faszyzmu niemieckiego. Jeżeli Hitler podporządkowuje sobie armię, to usuwa on ostatnią przeszkodę w opanowaniu wewnętrznym Niemiec. Jeżeli znosi resztki samodzielności Gdańska i przeprowadza zupełne „zgleichszaltowanie" i zrównanie go z ustrojem i obyczajami współczesnych Niemiec, jest to nie tylko tragedia tego nieszczęśliwego miasta, ale stanowi to ważne posunięcie na drodze do konsekwentnej realizacji pewnego etapu planów hitlerowskich.

To samo można powiedzieć o ostatnich wypadkach w Austrii. Można było łatwo przewidzieć, że po Gdańsku przyjdzie kolej na Austrię. I istotnie obecni rzadcy tego małego kraju skapitulowali przed Hitlerem i podporządkowali się jego polityce.

Z chwilą, kiedy Gdańsk i Austria dostały się w ręce Hitlera i stały się narzędziem jego akcji politycznej, i kiedy równocześnie znikł ostatni czynnik oporu wewnątrz Niemiec, należy uważać, że **kończy się jeden okres**, jeden odcinek drogi, wytyczonej sobie przez faszyzm niemiecki. Można powiedzieć krótko, że Hitler uzyskał to wszystko, **co było możliwe** w najpomyślniejszych dla niego warunkach do uzyskania bez rozprawy wojennej. Wszystko dalsze wprowadza go **w bezpośredni konflikt** z interesami szeregu państw: Francji, Czechosłowacji, Polski. I dlatego też moment ten w polityce hitlerowskiej uważać można za **przełomowy**.

Jeżeli polityka ta nie stanie na miejscu, co jest całkowicie nieprawdopodobne, ale przystąpi do realizowania drugiego etapu swych planów, co jest, rzecz jasna, do przewidzenia, **świat wkroczy rychło w okres wielkich rozstrzygnięć**. I dlatego też dotychczasowe sukcesy tej polityki należy uważać również za konsondację sił, dokonywaiącą się pod kątem widzenia akcji wstępne, przygotowawczej do przyszłych rozpraw.

W takiej sytuacji również i przed nami staje w całej rozciągłości zagadnienie siły. Zbliżają się czasy, kiedy i nam z pewnością ciężkie próby nie zostaną oszczędzone. I w takim momencie dziejowym właśnie my, socjaliści polscy, formułujemy najdobitniej i najwyraźniej problem siły. Jest to zgodne z naszą zasadniczą platformą ideową i z całą naszą tradycją. Zawsze reprezentowaliśmy ideę, że sprawa niepodległości to zagadnienie naszej własnej siły wewnętrznej. I tę siłę tworzyliśmy zarówno w sensie politycznym, jak i w sensie fizycznym. Czyniliśmy to wtedy, gdy „rozsądni" patrioci uważali to za szaleństwo, gdy ich kanonem politycznym było przekonanie o polskiej bezsilności. I dlatego też dziś, gdy lada chłystek uważa za stosowne i możliwe udzielać nam lekcji patriotyzmu, wzruszamy tylko ramionami i czynimy swoje. Stawiamy przed społeczeństwem polskim **zagadnienie obronności.** Stwierdzamy, że pokolenie obecne jest odpowiedzialne za obronę tych wartości, które zostały zdobyte tak wielkim wysiłkiem i tylu ofiarami. I dlatego też przy całym zdecydowanym naszym stosunku do obecnego systemu rządzenia, nie wahamy się manifestować publicznie naszego pozytywnego stanowiska wobec sprawy obrony kraju, jako sprawy polskich mas pracujących.

Ale problem siły to jest nie tylko zagadnienie fizycznej obronności. I tu wysuwa się zagadnienie, które wywołuje zasadniczą rozbieżność zdań. W zasadzie wszyscy uznają konieczność siły, stojącej na straży niepodległości. Różnimy się jednak w pojmowaniu tej siły. Zwolennicy totalizmu w tej czy innej formie odmieniają we wszystkich przypadkach słowo: siła i propagują poprostu kult siły. My zaś odwołujemy się **do żywych sił, tkwiących w społeczeństwie polskim.** Różnica polega na tym, że totaliści widzą siłę w ujarzmieniu społeczeństwa, że chcą stworzyć siłę **nad społeczeństwem** polskim, gdy my chcemy wydobyć siłę **ze społeczeństwa.**

Jesteśmy głęboko przekonani, że najpotężniejsze źródła siły tkwią **W MASACH PRACUJĄCYCH.** Naród ujarzmiony w karby totalizmu stwarza pozory jednolitej, brutalnej siły. Ale tej sile **brak duszy,** brak mocy wewnętrznej. Między siłą państwa totalnego, a państwa demokratycznego zachodzi taka różnica, jak między tak zw. „robotem" a prawdziwym człowiekiem. Odebraliśmy wszak pouczającą lekcję historii, której nam za cenę naszego bezpieczeństwa i wolności, nie wolno zapomnieć. Wiemy z jaką łatwością upadła Polska przywilejów. Wiemy, że moment odrodzenia nadszedł dopiero wtedy gdy powstał wielki, masowy ruch wyzwoleńczy mas pracujących, który podjął ideę niepodległości. Państwo totalne to jest nowa forma **państwa przywilejów,** z wszystkimi jego konsekwencjami. Narazilibyśmy Polskę na największe niebezpieczeństwo, gdybyśmy tej sile powierzyć chcieli jej obronę. Siła państwa opartego na przymusie fizycznym to siła mechaniczna. siła społeczeństwa to siła żywiołowa. Biada narodowi, w którym siła ta została ujarzmiona i ubezwładniona.

W roku 1920 odwołaliśmy się do tej siły i to nas ocaliło. Siła ta zadecyduje w każdym momencie, kiedy znów na porządku dziennym stanie zagadnienie naszego bytu!

A. PRÓCHNIK.

Z ideologii faszyzmu

Teoria Machiavella w naszych czasach

Stary Machiavell, dyplomata epoki Odrodzenia, autor „Księcia" i „Rozważań" („Discorsi") nad rzymskim historykiem Liwiuszem, staje się znów aktualny... Po polsku ukazała się wielka praca **VALERIU MARCU „Machiavelli"** (wydanie spółki „Płomień"), mająca przeważnie charakter biograficzny — na tle epoki. Bardzo ciekawa książka, świetnie wprowadzająca w bujne życie Włoch, zwłaszcza Florencji i Rzymu, 15 i 16 stuleci. A po francusku wyszła praca Ludwika **De Villefossa** „Machiavell et nous". Francuski autor jest gorącym wielbicielem Machiavella i — Mussoliniego. Dowodzi (nie bez pewnej słuszności), że Mussolini — to dalszy ciąg Machiavella, że włoski faszyzm — to poprostu **realizacja** zadań Machiavella — wszak Mussolini w jednym ze swych artykułów składa hołd naukom Machiavella. Tak zmartwychpowstaje i aktualizuje się „machiavellizm" — w państwach „totalnych". Praca Villefossa jest bardzo ciekawa i **znamienna.** Autor kpi sobie z „idealistów" i „ideologów" wszelkiego rodzaju. „Machiavellizm" — powiada — oto **REALIZM POLITYCZNY!...**

A więc czym jest ten zaktualizowany „machiavellizm"?

Machiavell był niewątpliwie patriotą — florenckim, i nawet szerzej — włoskim; przeczytajmy sobie ostatni rozdział „Księcia" (polskie wydanie 1920 roku). Nie był pozbawiony nawet pewnych sympatyj demokratycznych: na skutek podejrzeń, że brał udział w spisku przeciwko Medyceuszom był torturowany... Valeriu Marcu opowiada, że 6-krotnie był ciągnięty na linie w górę — w ówczesnym urzędzie śledczym.

Ale istotny sens „machiavellizmu" jest to sztuka zdobycia i **UTRZYMANIA WŁADZY Za wszelką cenę!** Niektórzy (także Villefosse) skłonni widzieć w machiavellizmie poprostu „rację stanu", teorię państwa („jako takiego") i jego praw. Ale to już jest sporne.

Bezsporne natomiast jest to — i to właśnie zachwyca Villefossa — że **JEDNOSTKA STAJE SIĘ NICZYM.** Wszystko dla władzy! Tu oczywiście jest punkt styczny z faszyzmem. Wszak dla faszyzmu jednostka ludzka jest również niczym! Zamordować? uwięzić? pozbawić praw? Ależ naturalnie! jeśli chodzi o władzę!

Podstawą tej „teorii" jest **głęboki pesymizm** w stosunku do człowieka. Pesymizm, przypominający Sorela — który też stał się jednym z ulubionych przez faszystów autorów. Czym jest człowiek? — zapytuje Machiavell w słynny 18 rozdziale „Księcia" (str. 65 polskiego wydania). Człowiek jest **NIKCZEMNIKIEM i WIAROŁOMCĄ.** Stąd wniosek, że „książę" („duce" czy „führer") nie jest obowiązany dotrzymywać wiary! nie jest obowiązany przestrzegać traktatów pokojowych! „Powinien być—powiada Machiavell — **dobrym kłamcą i obłudnikiem".** Powinien, dodaje, udawać religijnego...

Ta **TEORIA CZŁOWIEKA-ŁAJDACZYNY** ogromnie się spodobała Mussoliniemu. W swym artykule z 1925 r. (w piśmie „Gerarchia") Mussolini całkowicie **zgadza się** z poglądem Machiavella na człowieka. Tak, potwierdza, człowiek jest zły, i od czasów Machiavella nic pod tym względem się nie zmieniło. Tylko **strach,** według Machiavella, trzyma człowieka w pewnych granicach! „Ludzie — powiada Machiavell w III rozdziale „Discorsi" — **nigdy niczego dobrego** nie czynią — chyba z konieczności". I dlatego, oświadcza Mussolini, stanowisko Machiavella mogę tylko jeszcze bardziej **pogłębić** — w sensie pesymizmu wobec człowieka.

Teraz dobrze widzimy, gdzie jest punkt styczny Machiavella z faszyzmem. Polityka zostaje pozbawiona wszelkiego pierwiastka **moralnego** — Valeriu Marcu powiada słusznie (str. 43), że Machiavell usunął wszelkie wyrzuty sumienia u polityków Renesansu. Już moralność i religia nie będą im dokuczać. Dla Machiavella największą zaletą człowieka - działacza jest renesansowa **„virtu";** a „virtu" — to poprostu dynamizm, energia, wola mocy, pragnienie władzy. I ten pierwiastek powinien był bardzo faszystom się spodobać.

Pozostaje religia. Przecie religia daje określone wskazówki: „kochaj bliźniego" itd. Te wskazówki przeczą dyrektywom Machiavella. A więc jak Machiavell zapatruje się na religię? Na kler rzymski Machiavell zapatruje się bardzo sceptycznie. Nawet wrogo. Albowiem kościół rzymski uniemożliwia zjednoczenie Włoch. Przeczytajmy sobie rozdział 12-ty I części „Discorsi" (niemieckie wydanie 1922 r.). Ale w tymże rozdziale Machiavell dowodzi, że „Książę" winien starannie pielęgnować rozwój uczuć religijnych (nawet jeśli religia jest **fałszywa)** w celach utrzymania swej władzy. I autor wskazuje na Rzymian — jak umiejętnie używali religii dla celów państwowych.

Te uwagi Machiavella na temat znaczenia religii dla celów państwowych również są bardzo ciekawe w zestawieniu z dzisiejszą polityką faszyzmu włoskiego wobec kościoła katolickiego. I właśnie Villefosse oświadcza, że Mussolini potrafił z kościoła katolickiego zrobić podporę dla swej władzy i dla państwa.

Ale dość tych zestawień. Jest rzeczą oczywistą, iż punktów stycznych pomiędzy Machiavellem a faszyzmem jest wiele. **Główny** — to stosunek do jednostki, **pomiatanie prawami człowieka.** Przeczytajmy sobie w niedawno wydanej po francusku historii faszyzmu włoskiego (autor nieznany, inicjały C. M. R.), jak to wszyscy ideologowie włoskiego faszyzmu Gentile, Malaparte, Rocca — uważali jednostkę ludzką tylko za **środek** dla władzy, dla rządu. Pomiędzy państwem a prawami jednostki — w tej interpretacji — powstaje **przepaść!...**

To właśnie są pierwiastki machiavellizmu w dzisiejszym faszyzmie. Warto więc przeczytać książkę Valeriu Marcu o życiu Machiavella i faszystowską apologię Machiavella pióra Villefossa — by przypomnieć sobie dobrze, czym był Machiavelli i machiavellizm.

K. CZAPIŃSKI.

Czy Polska uznała podbój Abisynii?

W przemówieniu włoskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Ciano dn. 13 maja ub. roku w parlamencie Polska nie była wymieniona wśród państw, które uznały imperium abisyńskie i cesarski tytuł króla włoskiego. Jednakowoż — rzecz dziwna — włoscy pisarze polityczni uważają, że przecież ze strony polskiej takie uznanie nastąpiło.

Obecnie z okazji zapowiedzianej na marzec oficjalnej wizyty min. Becka w Rzymie, doniósł rzymski korespondent „Temps" co następuje:

„Co do zagadnienia uznania „włoskiego imperium Abisynii" wiadomo, że Rząd warszawski nie przywiązuje specjalnego znaczenia do formalnej strony tej sprawy i zupełnie się nie sprzeciwia nowemu tytułowi króla włoskiego. W grudniu 1936 przemawiając w Sejmie, oświadczył p. Beck, że z punktu widzenia rządu warszawskiego, sprawa abisyńska została uregulowana w dniu porzucenia sankcyj. **Z tego powodu Rzym sądzi, że Polska uznała de iure (prawnie) włoską suwerenność na terytoriach b. imperium abisyńskiego".**

Wolno Rzymowi sądzić, co mu się podoba i co mu dogadza. W Polsce o tym nie wiadomo, że podbój Abisynii został uznany nie tylko faktycznie, lecz także prawnie Jeżeli min. Ciano Polski nie wymienił wśród państw, które uznały zabór Abisynii, to widocznie zachodzą jakieś poważne powody. Z drugiej jednak strony nie możemy bagatelizować doniesienia podanego przez półurzędowy „Temps". Zaprzeczenie lub wyjaśnienie z polskiego źródła oficjalnego jest niezbędne. Kto milczy, zdaje się potwierdzać — mówi przysłowie łacińskie.

Między Polską a Włochami nie ma żadnych sprzecznych interesów ani żadnych konfliktów. Oba narody, polski i włoski, odnoszą się do siebie z wzajemną sympatią. Jednakowoż względy natury moralnej nie pozwalają Polsce spieszyć z uznaniem zaboru Abisynii. Nie można z oportunizmu gry politycznej przejść do porządku nad własną tradycją wolnościową. Polska odczuła na swym ciele politykę rozbiorową. Rany są jeszcze zbyt świeże, żeby o nich zapomnieć na rzecz t. zw. realizmu politycznego.

Zabór Abisynii uznały z wielkich mocarstw tylko Niemcy i Japonia: same dążące do podbojów i sprzymierzone z Włochami w osi Berlin — Rzym — Tokio. Z europejskich państw mniejszych: Austria, Węgry, Albania, Jugosławia i Szwajcaria. Wszystkie one sąsiadują z Włochami i muszą się liczyć z potężnym sąsiadem. Pierwsze trzy są klientami Włoch, są zależne. Jugosławia, która przez długie lata czuła się zagrożona przez Włochy, uznała imperium abisyńskie, bo w zamian otrzymała nie tylko pakt nienapadania, lecz także uznanie swego terytorialnego stanu posiadania, poprzednio podawanego w wątpliwość i zagrożonego przez Włochy.

Ale jakie realne i poważne interesy polityczne miałyby skłaniać Polskę do uznania zaboru abisyńskiego wbrew swej tradycji moralnej? Co w zamian otrzymała Polska? C'est la realité des choses, qui compte" — jak mówi min. Beck, przypisując sobie, iż liczy się tylko z względami realnymi.

Ostatnio Holandia postanowiła wysłać do Rzymu nowego posła, który przy wręczeniu listów wierzytelnych uzna króla włoskiego jako cesarza Abisynii i tym samym uzna de iure imperium włoskie w Abisynii. Rząd holenderski zwrócił się do skandynawskich państw z propozycją, żeby wspólnie wystąpić wobec rządu angielskiego i francuskiego w sprawie uznania zaboru abisyńskiego.

Min. Eden w odpowiedzi na interpelację liberalnego deputowanego Mandera oświadczył w parlamencie, że rząd holenderski zasięgał opinii u rządu angielskiego i francuskiego, a później zawiadomił je o swej decyzji. „Lecz na pytanie — stwierdził min. Eden— **czy rząd holenderski działał za aprobatą rządu brytyjskiego, mogę odpowiedzieć przecząco".**

Podobnie jak Szwajcaria, prowadzi Holandia politykę neutralności. Jako potęga morska, handlowa i kolonialna musi się liczyć z Włochami. Komunikacja między Holandią a Indiami holenedrskimi odbywa się przez morze Śródziemne i morze Czerwone, gdzie Włochy mogłyby narazić na szwank życiowe interesy holenderskie.

W niektórych warszawskich kołach politycznych rozpowszechniona była opinia, że ze strony miarodajnej w Londynie otrzymała polska dyplomacja zgodę na uznanie włoskiego imperium w Abisynii. Informacja ta była wprawdzie sprzeczna ze stanowiskiem zajętym publicznie przez Anglię, ale trudno było sprawdzić, czy mimo to informacja nie była ścisła i autentyczna.

Obecnie po powyższym oświadczeniu min. Edena nie ulega wątpliwości, że uznanie podboju abisyńskiego przez Polskę byłoby dokonane **bez porozumienia z Londynem.**

W biurze prasy i propagandy na ul. Wierzbowej panuje zwyczaj przechodzenia w milczeniu nad krytyką niewygodną, zwłaszcza nad krytyką, operującą rzeczowymi argumentami. Być może, że i w tej sprawie, jak w wielu innych, oficjalne wyjaśnienie nie nastąpi. Nie długo jednak będzie mogła potrwać zwłoka, bo podczas oficjalnego przemówienia min. Becka w Rzymie wyjaśni się, czy będzie ono zwrócone do króla włoskiego, czy też zarazem do cesarza Abisynii.

BENEDYKT ELMER.

Obrady Zarządu Głównego

Związku Zaw. Robotników Rolnych Rz. P.

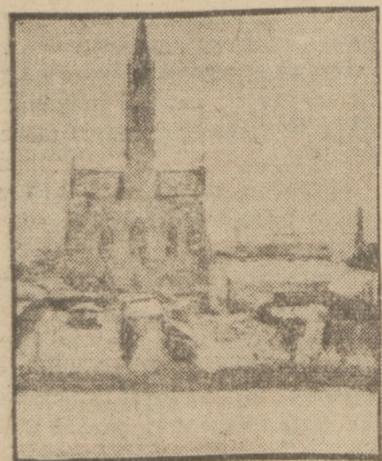
W Warszawie odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zaw. Rob. Roln. Rz. P., poświęcone sprawozdaniu z działalności za rok 1937, oraz planowi pracy na rok 1938.

Stwierdzono b. pomyślny rozwój Związku objawiający się w stałym wzroście liczby członków, oraz wewnętrzne scementowanie robotników rolnych.

Po całodziennych obradach jednomyślnie zatwierdzono sprawozdanie oraz powzięto rezolucje, które zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Grupa art. „Zwornik" i inni
w Instytucie Prop. Sztuki w Warszawie

Łączenie się artystów w związki i stowarzyszenia zawodowe ma na celu poprawę bytu oraz warunków pracy, podczas, gdy grupy ideowe skupiają w sobie plastyków, mających wspólnie przyjętą orientację artystyczną i ten sam mniej więcej stosunek do sztuki.



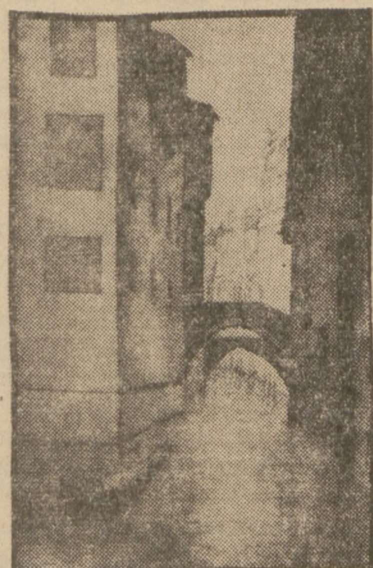
JERZY WOLFF
KOŚCIÓŁ ŚW. WAWRZYŃCA.

Najstarszą grupą ideową w Polsce jest krak. Tow. „Sztuka", do której należał w swoim czasie Wyspiański, a która obecnie reprezentuje kierunek myślowy oraz ideologię dawnej „Młodej Polski" z końca ubiegłego i z pierwszych lat bież. stulecia. Takie grupy ideowe stworzyli w latach dwudziestych b. w. krakowscy i warszawscy formiści, którzy pierwsi w Polsce (jako grupa) poruszyli problemy plastyczne zachodnio-europejskiej sztuki, opierając się na wielowiekowej tradycji sztuki francuskiej, przy zachowaniu atoli duchowej odrębności polskiego środowiska. Po formistach przyszedł do głosu „Blok" i „Praesens" (w Łodzi grupa „ar") — w ostatnich zaś latach przywędrowała z Paryża grupa „Kapiści", biorąca swą nazwę od pierwszych liter Stow. „Komitet Paryski" (K. P.), do której należą przeważnie b. uczniowie prof. Pankiewicza. „Kapiści", którzy kontynuują tradycję impresjonistyczną, szeroko rozbudowali swoje wpływy ideologiczne, znalazłszy odpowiedni grunt wśród malarzy z młodszego i najmłodszego pokolenia. W ten sposób powstała w Warszawie grupa „Pryzmat", w Krakowie zaś „Zwornik", które wspólnie z „Kapistami" rozwiązują problemy malarskie głównie pod znakiem koloru.



ZYGMUNT MENKES
MARTWA NATURA.

Wystawa Stow. „Zwornik", którą obecnie oglądamy w Inst. Prop. Sztuki, tym się może różni od „Kapistów", że mniej tam znajdujemy czystego impresjonizmu i jednostronnego rozwiązywania założeń kolorystycznych, aniżeli u tych ostatnich, a większa dbałość o formę i styl osobisty malarza, łączy poniekąd ich usiłowania, mimo



ADAM HERSZAFT
WENECJA.

wspólnie przyjętej zasady w kwestii budowy obrazu kolorem. Ow styl osobisty spostrzegamy tak u Czyżewskiego, jak i u Krchy, Fedkowicza, Gepperta, K. Rutkowskiego i kilku innych, nie mówiąc już o Menkesie, utalentowanym przedstawicielu t. zw. „szkoły paryskiej", którego „martwa natura" jest jednym z najlepszych obrazów na wystawie. Do czystego impresjonizmu zezują natomiast: J. Wolff, a poczęści A. Gerżabek, H. Krzetuska i A. Szymborska, podczas, gdy J. Muszkietowa tworzy raczej pod wpływem Van Gogha, oglądanego przez pryzmat sztuki zmarłego niedawno „kapisty", ś. p. Waliszewskiego.

Wystawa „Zwornika" daje naogół korzystne wrażenie, jakkolwiek nie wszyscy z wystawców mogą się poszczycić bardziej wpadającym w oko rozwojem swej sztuki. Malarstwo nie jest rzeczą łatwą i tylko krok za krokiem, zwalczając rozliczne trudności i przeciwieństwa, może artysta dążyć do udoskonalenia swej metody i swych środków malarskich.

Rzeźby K. Muszkieta (gipsy) dają niezłe wyobrażenie o poczuciu budowy i organiczności rzeźbiarskiej bryły u tego młodego artysty.

Grafika A. Herszafta (przeważnie akwaforty i suche igły) nie mówi nam zbyt wielet o indywidualnym rozwoju wystawcy, jakkolwiek istnieją w jego sztuce pod świadome walory formalne, które przy pogłębianiu orientacji plastycznej dałyby się w przyszłości wyzwolić i zaktualizować.

Wyroby przemysłu artystycznego H. Grunwalda mają wprawdzie pewien stempel osobowości, ale są zbytnio przeestetyzowane i nie zawsze szczerze z prostotą pomyślane i wykonane, a przesadna dbałość o wdzięk i elegancję zbliża te kute w metalu drobiazgi do poziomu sklepowej galanterii. Trzeba zawsze pamiętać o tym, że tylko przez największą prostotę możemy być dzisiaj zrozumiani, co zwłaszcza w przemyśle artystycznym jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

K. WINKLER.

Nasz numer poniedziałkowy będzie zawierał 6 stron

Kwestia żydowska w Polsce

Benedykt Hertz: „ŻYDOWSKA KREW" (Warszawa, Ludwik Fiszer, bez daty).

Autor daje w skrócie przegląd historyczny stosunków polsko-żydowskich od czasów najdawniejszych do dni obecnych. Prostuje przy tym wiele błędów, które zdążyły się rozpowszechnić i zaciemniają sprawę. Mylna przede wszystkim jest gawęda, jakoby dopiero Kazimierz Wielki sprowadził do Polski Żydów. W rzeczywistości osiedlają się tu oni daleko wcześniej, jako na szlaku, łączącym Bałtyk ze światem starożytnym. Istota „tolerancji polskiej" też przedstawia się zupełnie inaczej, niż wyobraża sobie ogół. Wynikała ona stąd, że zarówno król, jak i możnowładcy chętnie posługiwali się Żydem i jego obrotnością handlową; widzieli w nim również instrument do wyciskania pieniędzy z poddanych. Mieszczaństwo zaś chrześcijańskie, przeważnie obcego pochodzenia — przez długi czas miało wpływy minimalne. Dopiero w XVI wieku rozpoczyna ono walkę konkurencyjną z żydostwem, wyjednywa korzystne dla siebie dekrety, które jednak łamią sami monarchowie i szlachta. Rewelacyjnie wprost brzmią dziś niektóre wiadomości, jak np., że z masonerią polską Żydzi nie mieli żadnej styczności, bo do lóż przyjmowani tu nie byli. Niemniej sensacyjna jest informacja o prozelitach. Wbrew bardzo rozpowszechnionemu mniemaniu, jakoby dopiero pod koniec XVIII wieku Frank zapoczątkował ruch neoficki, istnieją dowody, że od dawien dawna polszczyło się i chrzciło wiele rodzin żydowskich, łącząc się najczęściej ze szlachtą tutejszą.

W miarę wzmacniania się mieszczaństwa chrześcijańskiego, wyrania się z walki konkurencyjnej antysemityzm, któremu wszakże Sejm Czteroletni nie ulega; zdając sobie sprawę z konieczności zajęcia się Żydami i uporządkowania ich stosunku do Państwa, w czerwcu r. 1790 wyznacza specjalną delegację „do ułożenia projektu reformy Żydów". Triumf Targowicy i rozbiory zahamowały pracę podjętą, a nie załatwiona sprawa żydowska stała się w rękach najeźdźców jednym z atutów przy gruntowaniu ich wpływu na życie społeczne. Hołdując zasadzie „divide et impera" (dziel i panuj), wszystkie trzy rządy, aczkolwiek różnymi drogami, stale podniecają antagonizm polsko - żydowski, podobnie zresztą, jak mącą po swojemu stosunki chaty z dworem, jak judzą Litwinów i Ukraińców przeciw Polakom etc.

Tym sposobem kwestia żydowska, bardzo w Polsce poważna do rozwiązania trudna — staje się terenem wpływów i sugestyj obcych. Najwyraźniej uwidocznia się to pod zaborem rosyjskim, gdzie paroksyzmy judofobii wybuchają z jawnej często inicjatywy Rządu i w jego przede wszystkim interesie. W rezultacie nie dają one żadnych istotnych reform: przeciwnie. procent ludności żydowskiej (w dodatku zrusyfikowanej) rośnie, a unarodowienie handlu czyni postępy minimalne. Jedynym skutkiem wspomnianych paroksyzmów jest *odwracanie uwagi społeczeństwa* od coraz to innych zamachów polityki carskiej i jej agresywnych planów. „Trzeba nielada ślepoty — pisze Hertz — aby nie widzieć, że i teraz, gdy sugestie te idą ze strony przeciwnej, *rachuby są podobne*"

Antysemityzm polski, który przed wojną służył caratowi równie dobrze do walki z „kramołą" niepodległościową, jak wywoływaniu odruchów wiernopoddańczych podczas dwu ostatnich wojen, a również dezorientowaniu opinii polskiej, gdy nacjonalizm moskiewski nowe na terenie Królestwa czynił podboje — dziś, w bezprzykładnym swym zaślepieniu, staje się narzędziem, ułatwiającym niemiecki „Drang nach Osten". Pod wpływem hitleryzmu słabnie raptownie czujność społeczeństwa otworem stają drogi penetracji elementu obcego (hitlerowskiego), a znacznie od żydostwa groźniejszego.

Podobnie jak przed wojną agresja moskiewska tumaniła polską łatwowierność spólnotą słowiańską (neoslawizmem!), tak obecnie hitlerowski „Drang nach Osten" bałamuci naiwnych jednością rasową. Niezależnie wszakże od zdania uczonych, uważających rasizm za bzdurę, szczególniej w Polsce zastosowania on mieć nie może.

Sprawa żydowska przedstawia się w Polsce zupełnie inaczej, niż gdziekolwiek indziej. To też rozwiązana być musi metodami odrębnymi, stworzonymi na miejscu, jak to zamierzał uczynić Sejm Czteroletni. Paroksyzmy zaś judofobii, wywoływane często na komendę tego czy innego sąsiada w momentach przez niego dyktowanych, prowadzą tylko do jednego — do wzmacniania *wpływów obcych* na nasze sprawy wewnętrzne.

T. Z.

LUDWIK KORNEL.

Ostatnia scena

Mathias, sławny aktor, szedł w zamyśleniu przez park. Dookoła hałasowały dzieci, mnóstwo dzieci. Było parno i pył nad placem zabaw unosił się na kształt gęstej mgły. Ani odrobiny przewiewu w to popołudnie późnego lata.

Wielki artysta przekroczył już punkt szczytowy swego życia; włosy osiwiały a ruchy rąk były nieco drżące. Prawda — mówił do siebie — jestem bardzo samotny. Co mi zostało po tylu triumfach, jakie święciłem? Tworzyłem, ale poco? Dla kogo? Aktorowi potomni nie wiją wieńców...

Przechadzając się samotnie po mieście, Mathias często roztrząsał swe życie, jak gdyby sprawdzając zadanie matematyczne, w którym gdzieś musiał tkwić jakiś błąd. Wspomnienia ukazywały epizody, rozkoszne spotkania w garderobie teatralnej, przygody. Jakiż wniosek można by z nich wszystkich wyciągnąć? Czy żył dobrze, czy źle? Co było dobre, a co złe?

Artysta siadł ciężko na ławce, patrząc nieruchomo w piasek. Gdy podniósł głowę, ujrzał przed sobą kobietę. Miała około czterdziestu lat w złoto-brązowych włosach wiły się nieliczne srebrne nitki.

— Wiedziałam, że mnie pan nie pozna — rzekła. — Mój Boże, starzejemy się.

Mathias wstał i zaprzeczył:

— Nie, nie, pamiętam...

— Co? O czym? — zapytała nieznajoma, przechylając głowę z kokieterią. — Niech się pan nie trudzi, kochany przyjacielu. Sławnemu artyście nie bierze się za złe drobnych uchybień pamięci!

— Łaskawa pani myli się — odparł Mathias, na którego usta wypłynął znaczący uśmieszek. — Pani wyrozumiałość dla mnie jest zbyteczna, pamiętam doskonale... noc z bajki.

Nieznajoma zaczerwieniła się:

— Zgadł pan!

— Nie — poznałem! — zawołał artysta.

Oboje umilkli. Zdawało się, że wśród rumowiska czasu szukają wspomnień wspólnego przeżycia sprzed wielu lat. Kobieta pierwsza ocknęła się.

— Nie przeszkadzam panu?

— O, nie. Jakiś dobry duch zesłał panią. Przejdziemy się może?

Skinęła głową. Gdy znaleźli się w zacisznej ocienionej alei, rzekła:

— Dziwię się, że nie zginęłam jak kropla w morzu w pana wspomnieniach. Nasze spotkanie było właściwie tak przelotne...

— Czy byłem temu winny? — zapytał Mathias.

— Nie! To nie pana wina.

— Uczyniłem wszystko, co mogłem, nie zaniedbałem żadnego środka, ale pani nie chciała — mówił dalej i dodał, czyniąc teatralny gest: — Ileż nałamałem sobie wówczas głowę! Nie umiałem znaleźć wytłumaczenia, dlaczego darowała mi pani tę noc, a po tym tak zawzięcie milczała. Nie zrozumiałem i pozostało to zagadką.

Kobieta nie odpowiedziała.

— Prawda — mówił dalej artysta — posiadałem w ciągu życia wiele kobiet, ale nigdy nie doznałem takiego oczarowania, jak wtedy. Pierwsze zetknięcie się naszych rąk, rozpłomienione spojrzenia, namiętny taniec, a po tym — godziny u mnie... Pamiętam jeszcze chwilę, gdy weszliśmy do mego pokoju i naraz znaleźliśmy się sami...

— — — — — —

Zdawało mi się, że muszę błagać: przebacz — przebacz... Ale pani przytuliła się do mnie, spoglądając szeroko otwartymi, promieniającymi oczami, i szeptała: dziękuję ci. Czy pani pamięta?

— Tak.

— Szarzał świt. Ośnieżony dach upiornie zajrzał w okno. Nie pokalana cisza pęczniała o brzasku dnia. Obudziłem panią. Ubrałaś się, zbiegłaś po schodach i rzuciłaś się na poduszki auta. To było nasze pierwsze i jedyne spotkanie. Posyłałem pani kwiaty i listy. Błagałem o wiadomość. Daremnie. Ani słowa, ani wskazówki, ani znaku życia. Po tym dowiedziałem się, że pojechała pani do męża do Paryża.

Gdy myślę dziś o tym, łaskawa pani, sądzę, że moje życie mogło by się inaczej potoczyć. Pani była moim wielkim przeżyciem. Panią pokochałem tak, jak żadną przed tym. Od owej nocy szukałem tylko pani, o pani myślałem i marzyłem.

Dama uśmiechnęła się ze zdumieniem: — Pan przesadza, panie Mathias, a jeżeli nie przesadza, to **pan gra!** Ale jestem panu winna wyjaśnienie...

— Możliwe — przerwał sucho artysta — nie jestem już młodym amantem. Moją namiętnością jest zrozumienie. Niech mi pani powie, dlaczego nie chciała pani mnie spotkać po owej nocy? Niech mi pani powie, co panią pchnęło wówczas w moje ramiona raz, jedyny raz? Niech mi pani wytłumaczy!

— Dobrze. Odpowiem. Pragnęłam dziecka.

— Dziecka? — pytał aktor nie rozumiejąc. W tej chwili w poprzek alei przebiegła podrastająca dziewczynka z dużą niebieską kokardą we włosach.

Dama zawołała: — Lili, chodź na chwilkę. — Przedstawiła ją: — Moja córka — i zwracając się do dziecka: — To jest pan Mathias, sławny artysta, o którym ci opowiadałam...

Mathias opuścił wzniesione ramiona. Po chwili jednak rozpostarł je znowu w kierunku dziecka, a wargi szeptały: — O moja...

Spostrzegł się jednak, że byłby to niewłaściwy ton z jego ust, opanował się, udając wesoły uśmiech i ukłon:

— Moja maleńka dzieweczko, cieszę się, że cię poznałem. Twoja matka opowiadała mi tyle ładnego o tobie. — Wielki aktor czynił bezradne ruchy, daremnie szukając wyrazu: — Moja maleńka, tak chciałbym ci zrobić jakąś przyjemność. Powiedz, jakie masz życzenie? Może będę mógł je spełnić, będę uradowany, serdecznie ucieszony... Powiedz, co chciałabyś mieć?

Lili patrzyła mu śmiało w twarz i rzekła: — Autograf.

Mathias cofnął się o krok, nie wiedział, czy dobrze usłyszał, powtarzała półgłosem: autograf?

Nagle zrozumiał i zaczął się śmiać:

— Autograf, naturalnie! Zupełnie zapomniałem w tej chwili, że jestem sławny. — Sięgnął do kieszeni. — Oto, moja mała panienko, twoja prośba będzie dokładnie spełniona.

Dziecko patrzyło na niego z zaciekawieniem, obejrzało po tym bilet, podało go matce i odbiegło w podskokach.

— Pójdziemy do domu — rzekła pani — późno już. Wszystkiego dobrego, panie Mathias!

Twarz artysty zadrżała, pięści zacisnęły się.

— Marietto — wykrztusił z zaciśniętych warg. — Powiedz mi prawdę! Wyzwól mnie z udręki niepewności... Nie pozwól mi umrzeć w takiej męce. Co? Milczysz? Marietto, wydrę ci twoją tajemnicę... zmuszę cię... bestio!

Nagle głos mu się załamał. Obejrzał się, jak gdyby szukając oparcia, a nie znalazłszy — padł na kolana przed kobietą i ujął jej ręce: — Przebacz mi — matko!

— Cudownie! — pani klasnęła w dłonie. — Niezrównana scena! Prostota środków, a wrażenie niebywale silne — to, co zawsze w panu podziwiałam.

Aktor podniósł się i ocierał chusteczką czoło. Głosem już obojętnym i konwencjonalnym pytał:

— A więc, łaskawa pani uważa, że pozostaję na dawnym poziomie?

Nikt nie odpowiedział.

Park opustoszał. Zdala dochodziły hałasy uliczne. Chłodny powiew przeszył aleję. Mathias ruszył przed siebie; zaszeleściło pod jego nogami — opadłe liście. Mathias szedł dalej — w ciemność.

Tłum. K. L.

Ginie wieś...

Nie na dalekich kresach, nie na legendarnym Polesiu, opasanym linią wód, zatopionym w bezmiarach bagien, ale tu, niedaleko, o sto czterdzieści kilometrów od Warszawy, ginie z głodu wieś.

Rozłożyła się na wysokim brzegu Bugu, na wydmuchach piaszczystych, na jałowych rolach Podlasia, w kręgu ciemnych lasów kryjąc swoją nędzę. Tędy ponoć dawnymi laty jeździł król Zygmunt August do knyszyńskich kniej i orszak królewski zatrzymywał się u studni, słynącej z doskonałej wody. Z tej studni ponoś wożono mu wodę do Knyszyna, jako że miała dziwny smak i moc rzeźwiącą.

Nie ma już studni i nikt nie przejeżdża piaszczystym gościńcem. Przysypane wysoko śniegiem chałupy czarnymi ślepiami nieoświetlonych okien patrzą struchlałe w widmo głodu.

Przeszła nad Mężeninem klęska posuchy i klęska komasacji. Obmyślono ją i przeprowadzono plany gdzieś daleko, przy zielonym stoliku, obmyślono na dobro wsi. Ale tak się dziwnie złożyło, że uderzyła w wieś jednym jeszcze ciosem. Trwała długo, zawlokła się aż na jesień — i nikt nie zasiał ozimin, bo nie wiedział, — w swoją, czy w cudzą rolę rzuca ziarno.

A po tym od kwietnia zaczęło palić słońce i paliło nieustannym pożarem aż do czasu żniw. Jare zboże nie zapuściło głęboko korzeni, nie umocniło się w gruncie przez długie zimowe miesiące i — zmarniało w nieustannym upale. Wyrósł chudy, pusty kłos i licha słoma, niezdatna nawet na poszycie dachu. Wypaliło słońce trawy po łąkach, zabrakło paszy. Już ku końcowi lata wysprzedawał się kto mógł z bydła, którego nie było czym karmić. A bydło stało w oborach chude, zagłodzone i żelaznym prawem popytu i podaży ceny spadały na łeb, na szyję.

Po tym przyszła zima i przednówek nie czekał wiosny; zjawił się w chałupach już niemal od jesiennych dni. Nie było zboża, wykończyło się koło Bożego Narodzenia. Teraz wygrzebuje się z piwnic ostatki ziemniaków. Daleko do nowych żniw.

Chodzą po Mężeninie obdarte, zgłodniałe dzieci. Szerzy się gruźlica, wątleją członki, bledną twarze. Ba, czegóż chcieć, jeśli tu, na wsi, już w lecie chorowali ludzie na szkorbut, na legendarną chorobę marynarzy podbiegunowych mórz w dawnych czasach.

Zjedzono wszystko. Ostatnią obierzynę, ostatni strzępek wszystkiego, co się do jedzenia nadawało. Teraz już tylko rozpacz i śmierć.

Ludzie dobrej woli gotują we dworze zupy dla dzieci. Porcja zupy — trzynaście groszy kosztuje. Dokarmia się małą gromadkę, kiedy ginie cała wieś, dokarmia się cząstkę z licznej dziecięcej gromady, kiedy nie tylko dzieci, ale i dorośli słaniają się na nogach. Ciemnymi oczyma nieoświetlonych izb patrzą chłopskie chałupy w coraz bliższe widmo śmierci.

Przyjdzie wiosna i rozśpiewają się słowiki po cudownych, rozkwieconych dąbrowach, wyrośnie na bagniskach pachnąca trawa po pas, okryje szarą, poczerniałą, obdartą wieś zieloność, lazur i błękit czarodziejskiego krajobrazu tych stron, ale co wtedy będzie z ludźmi i kto z nich do tego czasu wytrzyma!

Ginie Mężenin. Do wiosny jeszcze daleko — kiedy pokaże się na łąkach szczaw, i pójdą sieci szerokim Bugiem, i zakiełkuje w sercach jaka taka nadzieja. A jeszcze dalej do żniw — nieprzemierzony to czas, kiedy nie ma ani miarki ziarna w skrzyni, ani worka kartofli w piwnicy, ani jednej krowy w oborze, a po izbie snuje się gromadka wyschłych, skrofulicznych, anemicznych, gruźliczych dzieci.

Ale mnie było dane popatrzeć w kościste oblicze śmierci głodowej, pochylone właśnie nad tymi ludźmi. I nie mogę myśleć o tym obojętnie, i nie mogą przemilczeć tego, że umiera z głodu wieś — tak niedaleko od nas wszystkich. Wystarczy kupić bilet do Platerowa i przejechać jeszcze parę kilometrów końmi, żeby trafić w ognisko rozpaczy.

Inicjatywa prywatna garstki ludzi nic tu nie pomoże. Tu trzeba wagonów zboża, wagonów kartofli, tu trzeba stanowczego i szybkiego ratunku.

Zapewne, zapewne, nie jest to rozwiązanie sprawy. Jest to wciąż ten sam i wciąż nierozwiązany problem wsi i problem krzywdy chłopskiej, i problem reformy rolnej.

Ale na razie — wymiera z głodu wieś. I parę wagonów zboża, parę wagonów kartofli mogłoby ją uratować. Robi się inspekcje i podróże po odległych szlakach, bada się położenie wsi u krańców Polski. Czy nie znajdzie się nikt, kto by poświęcił pół dnia na to, żeby zobaczyć, co się dzieje o sto czterdzieści kilometrów od Warszawy?

Administrator dworu, który na własną rękę stara się ze wszelkich sił ratować ginących, napewno oprowadzi, pokaże, objaśni. Czy nie znajdzie się nikt, kto by zechciał zobaczyć i uderzyć na alarm, uderzyć skutecznie?

WANDA WASILEWSKA.

U źródeł wrogości pokumanych dusz*)

Stefania Zahorska, która dotąd zajmowała się wyłącznie historią sztuki, estetyką, filmem — nagle i niespodziewanie wydała zdawna widać hołubioną, gdyż dojrzałą zupełnie powieść p. t.: „Korzenie".

Jak wszystkie nasze powieści kobiece „Korzenie" są rodzajem poetycznej autobiografii, transpozycją wrażeń i przeżyć autorki z okresu poprzedzającego bezpośrednio wybuch Wielkiej Wojny.

Z tego punktu widzenia „Korzenie" są niejako powieścią dokumentarną — zwłaszcza w zakresie obrazów, odmalowujących nam środowisko krakowskie i strzeleckie.

Te sceny i obrazy wyróżniają się tak poglądową naocznością, tak niezliczoną ilością charakterystycznych szczegółów i drobiazgów obyczajowych, potrafiła autorka rozsnuć i narzucić, że można podziwiać zarówno kunszt narratorski, epiczną rozlewność, jak i pojemność jej chwytnej, czujnej i spostrzegawczej pamięci.

Słabiej cokolwiek wypadł obraz środowiska ziemiańskiego. W ogólnych zarysach zresztą zgodny z rzeczywistością, w szczegółach jednak — zwłaszcza w zakresie typów kobiecych (jak żona i córka Ksawerego), niekiedy dość anemiczny.

Sam pan Ksawery, właściciel Korzeni, wypadł plastycznie i wielowymiarowo, lecz nie zawsze są dla nas jasne punkty jego psychicznego oparcia Żona jego — Maria jest typem trochę nadto sentymentalnym i książkowym.

Niedorodną odroślą tak patetycznej i teatralnej matki jest niby bardziej trzeźwa od niej córka — Juleńka, używająca jednak stylu, którego trudno nie nazwać szablonowym:

„...jakżeż ja cierpię, widząc wokoło siebie ciągle i zawsze brzydotę, brud..., widząc zło, tak zamieżdżone w duszy ludzkiej, tak niedostępne dla wszystkiego, co jest wielkie, szlachetne, górne..."

Tym stylem potrafi przemawiać zarówno matka jak i córka przez długie stronice porannych dialogów czy wieczornych zwierzeń. Dialogi te jednak nie odsłaniają nam zupełnie ich treści wewnętrznej.

O wiele mocniejszą, lepszą i bardziej przekonywającą jest p. Zahorska w swoich subtelnych, wnikliwych choć może nieco przydługich charakterystykach psychologicznych, występujących osób na tle zmiennych kolei ich życia.

Tu czuje się w swoim żywiole: w tysiącznych rozwidleniach wspomnień, nastawień, załamań i potknięć przedstawia swoich bohaterów, dając ujście swojej fenomenalnej, nie bez oparcia o Jovce'a i Prousta zdolności do wnikliwej, wszechstronnej analizy stanów psychicznych.

Najlepsze stronice powieści są takimi psychologicznymi portretami bohaterów: do majstersztyków tego rodzaju należy postać Anny i Jana, Leona Webera i jego matki — Chany.

Autorka, zagubiona jednak w swoich kunsztownych charakterystykach, cyzelująca z miniaturową precyzyjnością portrety i konterfekty swoich bohaterów, zapomina niemal o akcji powieściowej, która się rozwija tylko nagłymi zrywami i zaskakuje raczej czytelnika częstymi niespodziankami.

Jest to typ powieści, w której niewiele się dzieje, gdyż wszystko odbywa się w duszy bohaterów, częściej nawet we wspomnieniu niż w rzeczywistości. To jej nadaje charakter statyczny, refleksyjny i trochę ospały.

Udzielając sobie jednak czasu i miejsca na drobiazgowy opis tła społecznego, Zahorska z fenomenalną ścisłością, przenikliwością i precyzją maluje np. środowisko żydowskiego mieszczaństwa krakowskiego z lat przedwojennych.

W chwili obecnej w związku z zainteresowaniami „rasistowskimi", szczególne zainteresowanie mogą zbudzić dzieje stosunku miłosnego ziemianina — Jana i zasymilowanej Żydówki — Anny.

Zahorska z niezwykłą, zdradziecką niemal przenikliwością i spostrzegawczością wnika w tę nierozpuszczalną resztę psychiki indywidualnej Anny i Jana, rzucając szereg psychologicznych hipotez i domniemań, wymyka się jednak przed rozwiązaniem tych zagadek.

Może przewidywany drugi tom „Korzeni" w postaci „Ziemi Kaliksta" rozwiąże szereg narzuconych tu wątków, zarówno psychologicznych, gdyż w samych „Korzeniach" na tle wspaniale podmalowanego tła społecznego, plastycznego i kolorowego środowiska — właściwie nic jeszcze się nie stało, coby rozstrzygnąć mogło o powiązaniu bohaterów w jakieś wyższe społeczne formacje, czy wspólnoty.

Jak dotąd „Korzenie" są powieścią, która w analizie środowiska, określającego ludzi, dochodzi do granic ostatecznej — absolutnej wrogości wzajemnej i niepoznawalności zabopólnej jednostek.

Jest to stanowisko, które na razie można by nazwać indywidualistyczno - pluralistycznym (wielościowym).

Sprawdza się to na losach zarówno Ksawerego i Marii, jak i Anny i Jana.

Nie sądzę jednak, żeby to założenie dało się w dalszym ciągu powieści utrzymać, dlatego przed „Ziemią Kaliksta" niepodobna dochodzić do żadnych uogólnień. Na razie lubować się można wspaniałym zarysem społecznego środowiska, od którego odbijać się muszą postaci, wprawione w ruch przez autorkę.

Jak daleko zajdą i czego zapragną, powie nam zapewne tom II. Na razie uczymy się cenić ich siłę nośną i buntownicze zakusy, o których wartości nic jeszcze nie da się powiedzieć.

Powieść jednak Zahorskiej, która z perspektywy dwudziestu lat największych w dziejach zdarzeń, przygląda się i nicuje psychikę tego przełomowego pokolenia polskiego, którego wysiłkiem zbudowano zręby tego, co wtedy zwało się odrodzeniem czy niepodległością — ta powieść, jak można przewidywać z tomu pierwszego — staje się terenem starcia dwóch koncepcyj dziejowych, z których jedna spełniła swą rolę i w oczach naszych rozpada się w gruzy, — a druga — o drugiej może powiemy na tle „Ziemi Kaliksta".

Jan N. Miller.

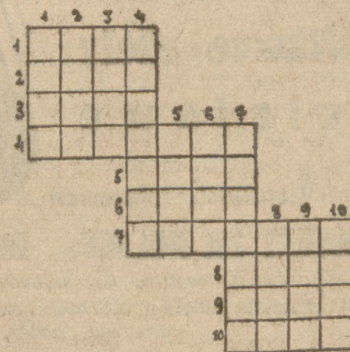
*) Stefania Zahorska. Korzenie. Gebethner i Wolf. 1937 r.

Rozrywki umysłowe

ZADANIE NR. 14

Schody magiczne.

ul. Demar. Warszawa.



W powyższą figurę wpisać 10 słów o podanym znaczeniu. Słowa te są czytane jednakowo pionowo i poziomo. Znaczenie wyrazów: 1) Wielki obszar pokryty trawą. 2) Twierdzenie, mające być dowiedzionym. 3) Imię biblijne (brat Jakuba). 4) Na wystawie — budynek, obejmujący jakiś dział wystawianych przedmiotów. 5) Instrument muzyczny. 6) Departament w Algerii. 7) Ogólna nazwa wielu środkowo azjatyckich łańcuchów górskich, na północno wschód od Kuen-Lunu. 8) Pora roku. 9) Bożek miłości. 10) Rodzaj łóżka.

Nagroda: książka.

ZADANIE NR. 15

Konikówka, ul. D. Pużyk.

tek	hin	ry	do	recz
mię	we	na	ci	fia
pań	da	fa	glo	ro
go	dry	drie	o	szyz
złóż	skich	mu,	na	dryg

Posuwając się ruchem konika szachowego, odczytać rozwiązanie.

Nagroda: książka.

TURNIEJ
ROZRYWEK UMYSŁOWYCH
Wizytówki.
(za rozwiązanie 3 punkty).

ul. Ruth Tajtelbaum, Radom.

Dr. St. Ekonopen.

Adam Baros.

Dr. E. Tokar.

Jaki jest zawód tych osób?

Rozwiązanie zadań z poprzedniego N-ru — zad. Nr. 12 — precz z faszyzmem. Zad. Nr. 13 — kolejarz, kelner, murarz. Nagrody wylosowali: Henryk Surma, Zduny koło Łowicza oraz Stanisława Kłobucka, Miłosna, ul. Konopnickiej. Nagrodę pocieszenia wylosował B. Wejsblech, Lublin, ul. Nowa 21 m. 7.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Sł. Gr. Kraków. Zadania nie są honorowane. Rebusy należy rysować tuszem. Nie pójdą.

R. S. Zwierzyniec. Rozwiązania są zamieszczane. Rozwiązania zadań turniejowych zamieścimy po 15-ym marca.

Rozwiązania zadań z tego N-ru należy nadsyłać do dnia 24.II na adres naszej Warszawskiej Redakcji. (Warecka 7).

Antonio Ruiz Vilaplana — 14

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

— Nie okłamujmy siebie w głupi sposób — odpowiedział gen. Mola. — Z planu, o którym mówisz, nie pozostało już nic. Była to inicjatywa monarchistyczna, a w obecnym stanie rzeczy nie ma o monarchii mowy. Ta poniosła klęskę; podczas gdy w Galicji i Andaluzji, jako też w Maroku, ludzie powstawali z hasłem: Niech żyje Republika, myśmy tutaj rzucili hasła monarchistyczne; Franco zaś ze swej strony, działa w myśl życzeń „Falangi" i kogoś jeszcze, bardziej poważnego... Zaś Queipo de Llano działa sam, bo mu tak do głowy strzeliło, nie zdając sobie zapewne sprawy z tego, dla jakich celów. To chaos, który musi skończyć się. W chwili, gdy rzeczy nie są jeszcze wyjaśnione, my, którzyśmy wykazali inicjatywę, nie powinniśmy wypuszczać steru władzy z rąk... Jasne?

Wszyscy zgodzili się, bez zastrzeżeń.

— Stworzymy więc — mówił dalej gen. Mola — Rząd z wojskowymi i z niektórymi poważnymi przedstawicielami władz cywilnych na czele. Proszę podać nazwiska!

Padło kilka nazwisk ludzi miejscowych, ale należało się ich wyrzec, gdyż żaden z nich nie posiadał należytego autorytetu, który stanowiłby odpowiednią gwarancję. Zaś z pomiędzy ludzi mniej znanych ogółowi, nikt nie miałby należytego respektu w oczach mas.

Wskutek tego zrezygnowano z cywilów i stworzono juntę, składającą się z czterech generałów, dwuch obecnych oraz jeszcze dwuch: Saliqueta i Cabanellesa. A wobec tego, iż zabrakło generałów do dyspozycji, uzupełniono Rząd dwoma obecnymi pułkownikami.

Po ukończeniu tego zebrania wydano komunikat do prasy, i do kraju, zawiadamiając o powstaniu Junty Obrony Narodowej w Burgos, która przejęła całość władzy na terytorium powstania.

Pierwszą troską nowopowstałego Rządu była sprawa siedziby, conajmniej na pierwszy okres czasu. Podpułkownik Aizpuru, szef sztabu generalnego, z widoczną niechęcią, oddał do dyspozycji Rządu dwa pokoje dowództwa, oraz jedną maszynę do pisania.

W taki sposób uregulowano sprawę „materialną"; wobec tego jednak, iż nic nie było do roboty, członkowie Rządu wraz z gronem przyjaciół udali się do Alei Espolon, gdzie wstąpili do Kasyna.

Rząd nie dokonał jeszcze podziału pracy, ani też nie przejął oficjalnie z należnymi honorami swych funkcyj.

Usadowiwszy się skromnie przy jednym z bocznych stolików na tarasie Kasyna, „Rząd Burgos", który został po tym uznany przez Niemców i Włochy, jako też był przedmiotem nader poważnych obrad Ligi Narodów — odbył swe pierwsze zebranie.

Pewien komendant który po tym miał się wsławić na froncie, zbliżył się do pułkownika Montanera, podał mu zamaszyście dłoń i zapytał:

— No, jak tam, pracujecie?

I pułkownik Montaner, barczysty, spokojny olbrzym o twarzy dziecka, jak gdyby od niechcenia odrzekł:

— Tak! Oto z tymi panami przy stoliku utworzyliśmy Rząd.

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

DALSZY CIĄG „OCZYSZCZANIA TYŁÓW"

Noce w Burgos naonczas, ponure i zamglone, były wciąż przerywane jakimiś krzykliwymi hymnami i wołaniami ochrypłych głosów. Jednej z owych nocy obudził mnie nagle nerwowy głos woźnego, pukającego do drzwi:

— Don Antonio... Niech pan wstanie, znowu „siedem sztuk mięsa na zimno".

Zerwałem się na łóżku i — senny — odrzekłem z przyzwyczajenia:

— Niech mnie pan oczekuje w domu pana sędziego, wnet ubiorę się... (d. c. n.)

Komunikat oficjalny

Legalna działalność hitlerowców w Austrii

W piątek wieczorem wydano następujący komunikat urzędowy:

Na podstawie rozmów z 12 lutego pomiędzy kanclerzem Austrii i kanclerzem Rzeszy w Berchtesgaden AUSTRIACCY NARODOWI SOCJALIŚCI OTRZYMUJĄ MOŻNOŚĆ LEGALNEJ DZIAŁALNOŚCI w ramach „Frontu Patriotycznego“ i innych austriackich instytucjach. — Ta działalność może wszakże rozwijać się na gruncie konstytucji, która wyklucza istnienie partyj politycznych. Podobnie jak dotychczas, ze strony Rzeszy będą wydane zarządzenia, które uniemożliwią wtrącanie się władz partyjnych do stosunków wewnętrznych austriackich, aby w ten sposób przyczynić się do dalszego pokojowego rozwoju stosunków“.

Powyższy komunikat, w którym po raz pierwszy używa się oficjalnie wyrażenia „austriacki narodowy socjalista“ jest dalszym krokiem na drodze ustępstw Austrii wobec kanclerza Hitlera. Jest to również dalszy szczegół rozmowy obu kanclerzy, o którym zresztą prasa napomykała. Trudno jest na razie ocenić następstwa, jakie spowodować może masowy napływ zorganizowanych narodowych socjalistów do szeregów „Frontu Ojczyźnianego“. Obawa wpuszczenia narodowych socjalistów do „Frontu“ wywołała już w czasie dyskusji na ten temat prośbę o dymisję ze strony sekretarza generalnego „Frontu“ Zernatto. Zarządzenie to jest zarazem jednym z pierwszych kroków na drodze realizacji programu nowego ministra spraw zagranicznych Seyss-Inquarta. (PAT).

[illegible] striackich 700 przestępców politycznych.

Jak słychać, w myśl układu, zawartego między Niemcami a Austrią, wszyscy Austriacy, przebywający obecnie na terenie Rzeszy, powrócić mają do Austrii. Rozpocząć oni mają na terenie austriackim robotę partyjną.

Wobec groźnej sytuacji nad Dunajem

W. Brytania zwleka z zajęciem stanowiska

Min. spraw zagr. Eden, odpowiadając na interpelację w Izbie Gmin, oświadczył, że **Rząd angielski interesował się i nadal będzie interesować się sprawą Austrii nie tylko ze względu na samą Austrię, ale także ze względu na całą sytuację Europy Środkowej.**

Odmawiając wszelkich dalszych wyjaśnień min. Eden przyrzekł złożyć wyczerpujące oświadczenie w poniedziałek po południu. Ta zwłoka w definitywnym zdeklarowaniu stanowiska angielskiego jest podyktowana chęcią uwzględnienia wyznaczonej na niedzielę mowy Hitlera oraz zbadania w rozmowach z ambasadorem włoskim możliwości porozumienia z Włochami. (ATE).

Rozmowy londyńskie

Premier Chamberlain odbył przed południem na Downing-street 2½-godzinną konferencję z ambasadorem włoskim Grandim, po której w godzinach popołudniowych odbyła się druga narada. W obu konferencjach brał udział min. Eden.

Aczkolwiek w ostatnich dniach widoki zbliżenia angielsko - włoskiego nie były już tak korzystnie oceniane, jak pod koniec ub. tygodnia, londyńskie koła polityczne przypisują jednak dzisiejszym konferencjom angielsko - włoskim pewne znaczenie. W czasie narad omawiano także zagadnienie stosunków austriacko - niemieckich.

Reuter donosi, że po rozmowie amb. Grandiego z Chamberlainem i Edenem, ten ostatni odbył rozmowę z ambasadorem Francji Corbinem. Ambasador francuski poinformował min. Edena o stanowisku Francji w sprawie status quo w Austrii i Środkowej Europie.

(PAT).

Konferencja ambasadorów francuskich

Sytuacja nad Dunajem omawiana była w piątek przez min. Delbosa z prezesem komisji spraw zagranicznych Senatu Berangerem, który poruszył również problem śródziemnomorski i sprawę abisyńską. Mówią tutaj, że na Quai d'Orsay zorganizowana będzie konferencja ambasadorów francuskich z udziałem ambasadora w Berlinie Francois - Poncet'a, ambasadora w Londynie Corbina, oraz posła francuskiego w Wiedniu Puauy (ATE).

Oświadczenie Pappena

„Angriff“ zamieszcza wywiad z ambasadorem Pappenem. Ambasador oświadczył m. in.: Pod względem moralnym **winien być osiągnięty taki stan rzeczy, że po obu stronach puls uderzać będzie w tym samym rytmie.** Naród niemiecki w Niemczech i w Austrii oczekuje z napięciem mowy, którą kanclerz wygłosi w niedzielę w Reichstagu.

Kosztowna nieinterwencja

„News Chronicle“ oblicza wydatki Anglii w związku z wojną na Dalekim Wschodzie i w Hiszpanii na 980.000 funtów. Z sumy tej 10.500 funtów przypada na pensje urzędników komitetu nieinterwencji, 86.000 funtów na dodatkowe pensje personelu dyplomatycznego i konsularnego. 15 000 — na ewakuację uchodźców angielskich z Chin i 53.000 funtów na pomoc obywatelom angielskim w Hiszpanii.

Przyspieszenie rytmu wytwórczości wojennej

Pod przewodnictwem premiera Chautemps odbyła się konferencja, w której wzięli udział ministrowie Frossard, Bonnet, Daladier, Gay la Chambre, Bertrand i Marchandeau. Na konferencji *omawiano szczegółowo obecny stan wytwórczości wojennej i zastanawiano się nad sposobami przyśpieszenia jej rytmu w ramach możliwości budżetowych i skarbowych.*

Osiągnięto całkowite porozumienie zarówno co do przyśpieszenia rytmu fabrykacji, jak i co do **podziału kredytów dla różnych departamentów ministerialnych.**

Po artykule „Dziennika Wileńskiego“

PAT komunikuje:

Wobec wystąpienia „Dziennika Wileńskiego“ z artykułem znieważającym pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego, władze sądowo-prokuratorskie i administracyjne wydały kolejno następujące zarządzenia:

1) opieczętowany został lokal „Dziennika Wileńskiego“,

2) prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie wniósł do sądu akt oskarżenia z art. 152 k. k. za znieważenie Narodu polskiego przez zelżenie czci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przeciwko autorowi artykułu St. Cywińskiemu oraz wydawcy „Dziennika Wileńskiego“ Al. Zwierzyńskiemu,

3) sędzia śledczy w stosunku do obu oskarżonych zastosował środek zapobiegawczy — tymczasowy areszt,

4) na wniosek władz administracyjnych i prokuratora Sąd Okr. w Wilnie zawiesił wydawnictwo „Dz. Wileńskiego“ do czasu wyroku sądowego w sprawie oskarżonych,

5) dnia 18 lutego r. b. zostali skierowani do miejsca odosobnienia w Berezie Piotr Kownacki, Witold Swierzewski i Stefan Lochtin — członkowie Str. Narodowego w Wilnie za podburzanie młodzieży i organizowanie demonstracyj,

6) Wojewoda wileński zawiesił w tymże dniu działalność Str. Narodowego na terenie miasta Wilna oraz wojew. wileńskiego — do odwołania,

7) Rektor U. S. B. zawiesił dr. St. Cywińskiego w obowiązkach docenta, a senat akademicki uchwalił przekazać jego sprawę do postępowania dyscyplinarnego,

8) do Wilna skierowana została kompania kandydatów p. p. dla utrzymania spokoju i bezpieczeństwa“.

Tajemnicze rozmowy w Berlinie

Podczas swego dość krótkiego pobytu w Berlinie, minister spraw wewnętrznych Austrii, dr. Seyss-Inquart odbył konferencje z kanclerzem, premierem Goeringiem, ministrem spraw zagr. Ribbentroppem, ministrem spraw wewnętrznych, szefem policji Rzeszy, oraz z przewódcą młodzieży partyjnej. Prócz tych rozmów dr. Seyss-Inquart odbył ważną rozmowę z zastępcą kanclerza Hessem. Żaden z rządów nie wydał komunikatu urzędowego o treści prowadzonych rozmów.

Proces Niemoellera wznowiony

W piątek rano przed trybunałem w Moabicie wznowiony został proces pastora Niemoellera. Proces odbywa się przy drzwiach zamkniętych i z zachowaniem większej jeszcze niż poprzednio tajemnicy. Oskarżenie kończy się konkluzją, iż pastor Niemoeller dopuścił się aktów przeciw kierowniczym osobistościom państwowym, nadużył ambony dla celów politycznych oraz podżegał wiernych do nieposłuszeństwa ustawom.

Robotnicy popierające swoje pismo

Budżet ministerium skarbu w Komisji senackiej

W dyskusji nad budżetem ministerium Skarbu w komisji senackiej, po „optymistycznym“ referacie prof. Mikłaszewskiego. zabrał głos senator Łucki, który oświadczył:

Pan sprawozdawca wmówił w nas tak dobitnie, że jest dobrze, iż nie mam odwagi poruszać szerszych zagadnień gospodarczych. Co do wymiaru podatków muszę znowu zaznaczyć, że obliczają je zbyt dowolnie. Nie należy wywoływać przez to **wielkich strat w życiu społeczno - gospodarczym.** Obecnie nie tylko wymiary podatkowe są dowolne, ale i odwołania od tych wymiarów załatwiane są tak późno, że ludzie uczciwi widzą poprostu, że nie opłaca się być uczciwym.

Sen. Fleiszerowa: Jeden z poprzednich mówców zauważył, że niekiedy sposób postępowania urzędu skarbowego ma taki skutek, że niejako popiera nieuczciwość podatkową, względnie zniechęca do uczciwości. I ja mam podobne przykłady. Np. w południowej Polsce nałożono podatek pewnej osobie od wynajmu lokali na lato. Przedstawiono kwit, że otrzymano za sezon 400 zł., a podatek wymierzony został od 800 zł. Na zapytanie, na jakiej podstawie, odpowiedziano: Powinniście byli wynająć za 800 zł.

RÓŻOWE OKULARY SPACERUJĄCEGO PO AL. UJAZDOWSKICH.

Sen. Zarzycki: Optymizm o wiele więcej potrzebny jest w okresie złym wtedy bowiem trzeba za wszelką cenę podtrzymywać ducha. Gdy zaczyna się okres lepszej koniunktury, trzeba poczynać sobie bardzo ostrożnie, naprzykład z wydatkami, jeżeli chodzi o budżet. W chwilach dobrej koniunktury łatwo jest bowiem wydawać, a trzeba wręcz odwrotnie oszczędzać, bo znów nadejdzie kryzys. Każdy resort trzeba uświadomić, że koniunktura nie jest poto, żeby zjadać wszystko, co zaczyna się gromadzić. Trzeba przyzwyczaić się patrzyć na Polskę, nie z punktu widzenia spacerującego po Al. Ujazdowskich, który widzi wszystko do okoła w różowych barwach, lecz trzeba udać się na wieś Małopolską, czy kresową i spojrzeć, jak się przedstawia sytuacja w rolnictwie. Otóż niewątpliwie jest ona gorsza, nie tylko niż była w 1928 r., ale gorsza jest od sytuacji przedwojennej.

USTAWA UPOSAŻENIOWA

P. wiceminister Kwiatkowski w odpowiedzi na pytania senatorów m. in. stwierdził, że ostatnia ustawa uposażeniowa rzeczywiście wbudowała podatek dochodowy w pobory i stworzyła formalnie pobory netto. Zdaje się, że tę metodę trzeba będzie w przyszłości zmienić. Dlatego jest w projekcie w przyszłości przedstawienie wniosku o zmianę ustawy uposażeniowej i powrót do takiego stanu rzeczy, że od urzędników byłby pobierany normalny podatek dochodowy. Jeżeli chodzi o ulgi, to urzędnicy mogą korzystać z tych ulg, o ile opłacają podatek specjalny. Natomiast inne ulgi rzeczywiście wyrażają się w zwrotach podatku dochodowego, a według ustawy uposażenia urzędnicze są wolne od podatku dochodowego. Osobiste moje przekonanie jest takie, że należy w przy wysokości poborów i wprowadzić normalnie potrącany podatek dochodowy. Nie można tego było zrobić w roku bież., gdyż nie byliśmy w stanie zlikwidować jeszcze całego podatku specjalnego.

WYJAŚNIENIE P. MINISTRA GRODYŃSKIEGO

W odpowiedzi p. wiceminister Grodyński skarżył się na ujawnioną tendencję do podniesienia wydatków (komisja sejmowa podwyższyła je efektywnie o 12,7 miliona zł.), oraz do obniżki podatków. Polemizował z projektami obniżki akcyzy od cukru oraz nałożenia podatku na kawalerów Większość kawalerów i tak należałaby do zarabiających poniżej minimum egzystencji.

Preliminarz na r. 1938/39 można uważać za całkowicie realny, choćby ze względu na to, że wpływy przez 10 miesięcy r. b. są bardzo bliskie sum preliminowanych Wyjątek stanowi podatek dochodowy.

Wiadomości z całej Polski

WILK W SZKOLE

Z Brześcia n/Bugiem donoszą: We wsi Knaje, gm. telechańskiej, zdarzył się niecodzienny wypadek. Mianowicie zgłodniały wilk, zapędziwszy się za psem, wpadł do wsi między bawiące się dzieci szkolne. Chłopcy kijami zaatakowali wilka, nauczyciel zaś zdołał pochwycić strzelbę i zranił zwierzę. Ranny wilk, pędzony przez chłopców, wpadł do ogródka szkolnego, a stamtąd przez otwarte drzwi do szkoły, wywołując popłoch wśród dziatwy. Ranne zwierzę w klasie zakończyło życie.

W ATAKU SZAŁU TARGNĄŁ SIĘ NA ŻYCIE

W porcie gdyńskim na statku niemieckim „Marianne“ jeden z marynarzy, będąc w stanie nietrzeźwym, dostał nagle ataku szału i targnął się na życie, przecinając sobie nożem tętnicę u lewej ręki. Wezwane pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do ambulatorium, skąd po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono go do szpitala.

GROŹNY POŻAR

Wybuchł groźny pożar w fabryce Teodora Hüffnera przy ul. Wólczańskiej nr. 243 w Łodzi. Ogień powstał w drukarni chustek firmy Ringart. Zanim przybyła straż ogniowa, którą początkowo skierowano pod mylny adres, ogień objął już cały wielki blok, mieszczący szereg fabryk. Sytuacja była groźna, pożar bowiem zagrażał wielu sąsiednim budynkom. Po 4-godzinnej akcji ratunkowej ogień zlokalizowano, przyczym 1 strażak został ranny. Straty, spowodowane pożarem wynoszą pół miliona złotych.

TRZY GODZINY BEZ RATUNKU

W Leszczu, pow. piński, wydarzył się wstrząsający wypadek. Mianowicie przewrócił się wóz z trocinami, przygniatając 30-letniego Oszera Miszuka. Wkrótce po wypadku przechodzili obok robotnicy, nie widząc jednak woźnicy, sądzili, że udał się on po pomoc dla podniesienia wozu i poszli sobie dalej. Dopiero po trzech godzinach wóz został podniesiony i znaleziono pod nim zwłoki Miszuka. Obok zwłok woźnicy znaleziono pod trocinami pokaleczonego, lecz jeszcze żywego jego psa.

Rozruchy w Aleksandrii

W piątek wybuchły rozruchy podczas manifestacji organizacji „Zielonych Koszul“ na cześć przewódcy stronnictwa nacjonalistycznego „Wald“, Nahas Paszy. Policja rozpędziła demonstrantów, którzy uszkodzili kilka tramwajów i zdemolowali parę sklepów. Około 40 osób, w tem 3 kobiety i kilku Europejczyków odniosło rany.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

HOKEJ

POLSKA PRZEGRYWA Z ANGLIĄ 1:7

W piątek polska drużyna hokejowa rozegrała w Pradze ostatni swój mecz półfinałowy, ulegając Anglii 1:7 (1:3, 0:4, 0:0). Mimo fatalnego wyniku stwierdzić trzeba, że Polacy wypadli o klasę lepiej, niż na przegranym meczu ze Szwecją. Tym razem wszyscy nasi zawodnicy walczyli bardzo ambitnie. Zawiódł tylko Stogowski, który zawinił przynajmniej trzy bramki. Jego wypady w pole były w skutkach katastrofalne. Anglicy po każdym takim wypadzie zdobywali nową bramkę. Stogowski poza tym wykazał ogromne zdenerwowanie, co oczywiście musiało się odbić również ujemnie na wyniku

W drugim spotkaniu piątkowym Węgry wywalczyły z Kanadą wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:1, 0:0, 0:0).

Do finału zakwalifikowały się już Kanada, Niemcy i Anglia. W pierwszej grupie pozostał jeszcze do rozegrania decydujący mecz pomiędzy Czechosłowacją i Szwajcarią. Jedna z tych drużyn zakwalifikuje się do finału, podczas gdy Ameryka zajęła ostatnie miejsce.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW HOKEJOWYCH WARSZAWY.

W sobotę i niedzielę odędą się ostatnie dwa mecze o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego. W sobotę o godz. 19 Polonia walczy na swoim boisku ze Skrą. W niedzielę o godz. 18 na stadionie W. P. rozegrany zostanie ostatni decydujący mecz pomiędzy Polonią i AZS.

PIŁKA NOZNA

PRZED MECZEM POLSKICH PIŁKARZY WE FRANCJI.

W niedzielę i poniedziałek reprezentacja Polski Zachodniej rozegra dwa mecze w północnej Francji.

Na pierwszym meczu w Lille Francja Północna wystąpi w najsilniejszym składzie. W bramce gra Da Rui wielokrotny francuski bramkarz reprezentacyjny. Obrona Vandooren i Beaucourt jest najlepszą we Francji Północnej i grała już poprzednio przeciwko Lidze polskiej. W pomocy Bourbotte, More i Moresse należą do reprezentacyjnych piłkarzy Francji. W ataku gra tylko jeden Francuz Bigot, reszta to cudzoziemcy: Siklo, Hilt, Winkelmans i Kolocsai. Wszyscy ci zawodnicy grali w ubiegłą niedzielę o mistrzostwo Francji, wykazując dobrą formę.

Drugiego dnia w Lens wystąpi reprezentacja słabsza, ale w sumie ona tylko niewiele ustępuje pierwszej reprezentacji.

Zainteresowanie spotkaniami z polskimi piłkarzami jest ogromne, i organizatorzy spodziewają się rekordowej liczby publiczności.

LEKKOATLETYKA

KUSOCIŃSKI SKRĘCIŁ NOGĘ NA NARTACH.

Janusz Kusociński, który przebywał ostatnio na obozie narciarskim CIWF pod Worochtą, przybył do Warszawy przed końcem obozu, ponieważ na jednej z wycieczek doznał skręcenia nogi. W Warszawie Kusociński został wysłany do szpitala dla dokładnego zbadania i kuracji.

Dzisiejsze imprezy sportowe

W Warszawie na boisku Polonii o 19 mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A okr. warsz. Polonia — Skra.

W lokalu CWS o godz. 14 mecz bokserski Stella — CWS.

W Krakowie mecz zapaśniczy pomiędzy Niemcami Wschodn. z Polską Zachodnią.

W Worochcie 3-ci etap marszu Szlakiem II Brygady Legionów Żabie — Worochta.

W Suwałkach łyżwiarskie mistrzostwa Polski Wschodniej i mistrzostwa Polski klasy B i C w jeździe szybkiej.

W Częstochowie mistrzostwa Polski w tenisie stołowym.

Tajemnice wszechświata

Czy istnieje życie na planetach?



PLANETY I ICH WIELKOŚĆ W STOSUNKU DO ZIEMI.

Nie tak dawno jeszcze wolno było fantastom snuć domysły na temat życia mieszkańców Marsa i Księżyca... Wiedza współczesna dotychczas nie potwierdziła tych fantazji.

Przeciwnie bardzo wybitni uczeni twierdzą kategorycznie, że na wszystkich planetach systemu słonecznego, oprócz Ziemi i Wenus, warunki fizyczne z góry

UNIEMOŻLIWIAJĄ POWSTANIE ZJAWISKA ZWANEGO ŻYCIEM.

Na małych planetach, jak np. Merkury, życie jest niemozliwe, ponieważ jej siła grawitacyjna jest zbyt słaba dla utrzymania własnej atmosfery, która rozprasza się w kosmosie. To z kolei wywołuje

BRAK WODY I TLENU.

Na wielkich planetach. w rodzaju Jupitera, który jest tysiąc razy większy od Ziemi, życie nie istnieje dla przyczyn wręcz przeciwnych: siła grawitacyjna Jupitera jest tak wielka, iż posiada on

ATMOSFERĘ NADZWYCZAJ GĘSTĄ.

która uniemożliwia wydzielanie wodoru. W rezultacie istnieje tam atmosfera, składająca się z pary wodnej i pewnych gazów. Gdy nadchodzi mróz, owa para zamarza. W ten sposób na planetach wielkości Saturna, Urana i Jupitera tworzą się

POLA LODOWE, POKRYTE GĘSTĄ ATMOSFERĄ,

która wywiera ciśnienie paru tysięcy ton na kwadratowy centymetr. I tu również nie ma mowy o życiu.

Jak wiadomo ,żadna planeta nie posiada własnego zapasu ciepła ,lecz wszystkie muszą ją czerpać od słońca. Stopień ciepłoty każdej z nich zależy wyłącznie od odległości od słońca. Na bliskich słońcu planetach, jak Merkury, temperatura wynosi

KILKASET STOPNI POWYŻEJ ZERA.

Na planetach zbyt odległych od źródła światła i ciepła, temperatura staje się tak niska, iż

LÓD WYDAJE SIĘ PARZĄCYM

w porównaniu z nią. W obu tych warunkach życie jest nie do pomyślenia. A więc wyłącznie na planetach o wielkości Ziemi lub Wenus w jakimkolwiek systemie planetarnym może istnieć życie. Przy czym od wielkości i odległości od centrum układu zależy siła grawitacji, która reguluje stan atmosfery i temperaturę. Są jeszcze inne, mniej ważne czynniki, których istnienie jest warunkiem życia, lecz najważniejszym jest pewna wąska granica temperatury.

Jeśli chodzi o Wenus,

PLANETA TA POSIADA ZAPEWNE ŻYCIE ROŚLINNE

i przypuszczalnie pewne, bardzo wczesne formy życia zwierzęcego. Tak przynajmniej twierdzą niektórzy uczeni.

Lud bez języka

W NIEDOSTĘPNYCH BAGNACH AMAZONKI.

Wśród niedostępnych moczarów Amazonki odkryto nieznany dotychczas szczep indyjski, który nie ma swego języka. Indianie tego szczepu posługują się jedynie nieartykułowanymi dźwiękami i mimiką. Sąsiednie szczepy indyjskie, spotykając się z członkami szczepu „niemych", przezwali go „Kurugua". Indianie tego szczepu nie znają wigwamów, ani nawet schronów, budowanych z gałęzi. Jedyną osłoną przed wiatrami i deszczem są dla nich liście olbrzymich palm, z których tworzą coś w rodzaju namiotu, a w zasadzie nie wiele różniącego się od gniazd, budowanych przez niektóre ptaki w puszczach podzwrotnikowych.

Jak powstaje zagadkowe zjawisko

Zorzy Polarnej

Zjawisko to dezorganizuje komunikację radiową, telegraficzną i telefoniczną na świecie

Zorza polarna powstaje wskutek silnego przyciągania elektrycznych promieni słonecznych, przez siłę magnetyczną ziemi. Promienie słoneczne, doszedłszy do wyższych warstw atmosfery, są absorbowane i wtedy następuje zjawisko kolorowego świecenia.

Od dawno stwierdzono, że w pewnych kilkunastoletnich okresach czasu zorza polarna pojawia się wyjątkowo często, przy czym świeci od godz. 19 do 24. W tych okresach elektromagnetyczne promienie słoneczne są w ten sposób odbijane przez działanie magnetyczne ziemi, że trafiają na tę stronę kuli ziemskiej, na której właśnie panuje noc.

Zorza polarna dowodzi więc wyraźnie, że promienie słoneczne nie rozchodzą się po liniach prostych, jak przez długi czas przypuszczano, lecz że — podobnie jak wszystkie inne fale elektromagnetyczne — ulegają one wpływom innych sił magnetycznych i mogą być wytrącone ze swej pierwotnej drogi. Przy zjawisku zorzy polarnej mamy więc do czynienia ze „skrzywionymi promieniami słońca", które z chwilą dostania się do warstw atmosfery jak gdyby do „gazowej powłoki" ziemi, stają się widoczne.

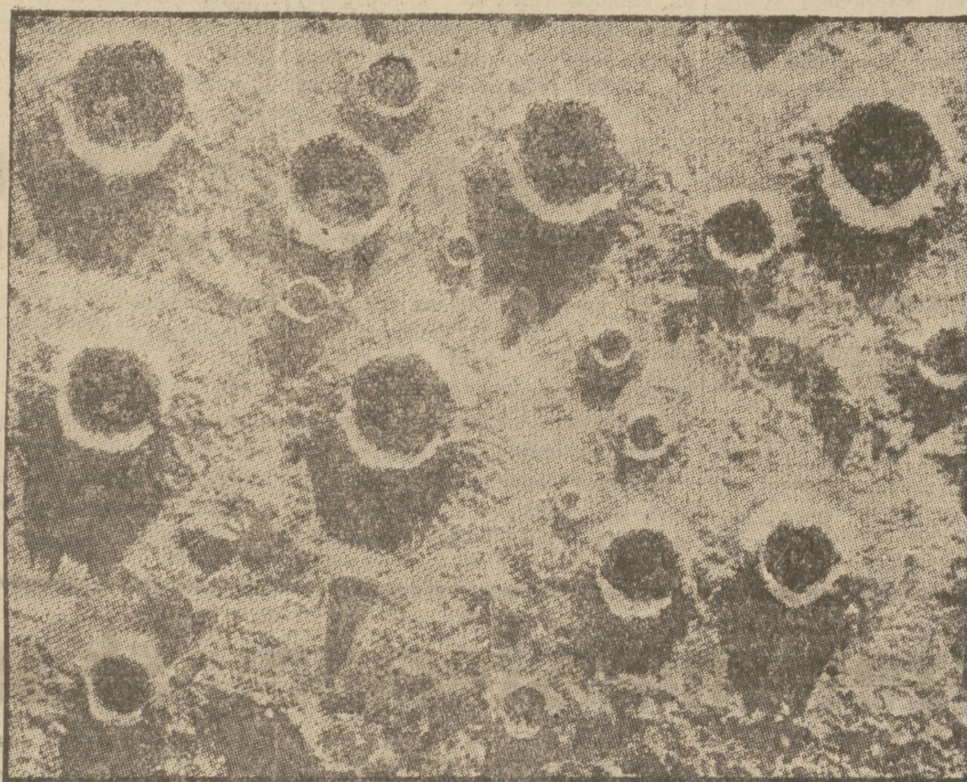
Pojawieniu się zorzy polarnej towarzyszą zawsze zakłócenia magnetyczne, gdyż przyczyną obu tych zjawisk jest wzmożone promieniowanie słońca.

ZJAWISKO ZORZY POLARNEJ POJAWI SIĘ ZNOWU NAD EUROPĄ.

Wedle oświadczeń szeregu wybitnych uczonych zagranicznych badaczy magnetyzmu ziemskiego spodziewać się należy około 21 b. m. gwałtownych zaburzeń magnetycznych, a tym samym możliwości potwórzenia się zjawiska zorzy polarnej. Jak przypuszcza dr. Mc. Nish z „Carnegie Institution" w Waszyngtonie zaburzenia te będą znacznie silniejsze, niż te, które niedawno towarzyszyły pamiętnemu zjawisku zorzy i zdezorganizują na jakiś czas komunikację radiową, telegraficzną i telefoniczną na całym globie.

Lecimy na księżyc

Podobno takie przeloty są już obecnie możliwe



TAK WYGLĄDA KRAJOBRAZ KSIĘŻYCOWY. WIDOCZNE SĄ KRATERY WYGASŁYCH WULKANÓW.

Angielski fizyk Lou zapewnia, że już obecnie przelot na księżyc nie jest fantazją. Uczony przypomina, że 80 lat temu pewien bardzo znany uczony mówił, że człowiek nie wytrzyma większej szybkości jak 90 km. na godzinę, bo większa szybkość mogłaby być przyczyną śmierci; 40 lat temu ekspert angielskiego ministerium spraw wojskowych twierdził, że radiotelegrafia nigdy nie może być stosowana w armii; 90 lat temu twierdzono, że znalazł się jakiś wariat, który gazem zamierza oświetlić cały Londyn.

W ten sam bezkrytyczny sposob mówi się dzisiaj o komunikacji z księżycem i Marsem. Połączenie z tymi planetami możnaby natychmiast zrealizować, gdyby były pieniądze. W Londynie istnieje już nawet towarzystwo międzyplanetarne, które poczyniło do tej pory badania, uwieńczone pomyślnym wynikiem. Wszystkie modele potwierdziły możność realizacji tej idei. Najlepszą sprawność wykazały systemy rakietowe. Aby jednak osiągnąć księżyc, aparat ten musi być wielkich rozmiarów ze względu na konieczność zabrania większej ilości paliwa. Po obliczeniu okazało się, że paliwa trzeba na 2/3 drogi. Reszta drogi będzie przebywana przez wykorzystanie siły przyciągania. Według twierdzeń uczonego, nasze pokolenie będzie napewno świadkiem takich przelotów, a najdalej za 400 lat te przeloty nie będą większą rewelacją, jak dzisiaj przeloty między Londynem a Paryżem.

Człowiek skamieniały

W jednym ze szpitali w Pradze Czeskiej przebywa od kilku lat człowiek, który zapadł na dziwną, tajemniczą chorobę. Stopniowo tkanki mięsne chorego kostnieją, zamieniając się w twardą, prawie kamienistą masę. Choroba rozpoczęła się przed 20 laty skostnieniem mięśni prawego ramienia. Stopniowo groźny ten proces objął szyję, barki, lewą rękę i nogi. Od 12 lat chory poddaje się leczeniu, przechodząc z jednej kliniki do drugiej, dotychczas bez rezultatu. W chwili obecnej nieszczęśliwy wygląda, jak mumia, nie może ani usiąść, ani poruszyć głową. Oddech jego jest bardzo słaby, tak, że nie można nawet zauważyć ruchu klatki piersiowej. Jedynie mięśnie twarzy chorego oraz ręce zachowały pewną ruchliwość. Chory odżywia się przy pomocy sondy. Pokarmy trwalsze wprowadza do ust, posługując się długim, specjalnie dla niego skonstruowanym widelcem. Według opinii lekarzy, choroba jego powstała na tle nerwowym. Podobne wypadki zdarzają się niezwykle rzadko.

Jak powstała woda

i dlaczego woda morska jest słona

Chcąc znaleźć odpowiedź na to pytanie, musimy cofnąć się myślą wstecz do odległej o miliony lat epoki, kiedy kula ziemska zaczynała powoli zastygać, a znajdujące się na niej pierwiastki chemiczne prawem reakcji wytworzyły trwałe związki. Głównym pierwiastkiem, występującym na naszym globie, jest tlen. Drugie miejsce po nim co do ilości i doniosłości dla życia organicznego zajmuje wodór. Jak wiadomo bowiem, z połączenia się wodoru i tlenu powstaje woda. Proces łączenia się tlenu i wodoru odbył się na ziemi jeszcze w tym okresie, gdy skorupa ziemska tworzyła skrzepłą, gorącą masę. Na tej rozżarzonej jeszcze kuli ziemskiej nie było warunków do skroplenia się wody, która w formie pary przesycała atmosferę naszego globu. Oprócz pary atmosfera ziemska zawierała pewne ilości znacznie od niej cięższego chloru. W strefie podbiegunowej, gdzie proces stygnięcia skorupy ziemskiej odbywał się szybciej, prędzej niż gdziekolwiek doszło do skroplenia się wody, która gromadziła się naturalnie w wytworzonych zagłębieniach, w których z natury rzeczy, jako cięższy od powietrza, gromadził się gaz, chlor, tworząc w połączeniu z innymi pierwiastkami, jak sól, magnes, potas, tak zwane chlorki, rozpuszczalne w wodzie. Tym solom zawdzięcza woda morska swój smak słony, a siarczanom magnesu, wapnia i potasu swą gorycz. Wszystkie te pierwiastki, jako lżejsze, znalazły się na powierzchni, bądź tuż pod powierzchnią ziemi, podczas gdy inne, cięższe, opadały ku jądru ziemi, tworząc roztopioną masę, wypełniającą wnętrze kuli ziemskiej.

Potwór przedpotopowy

który zamieszkiwał na ziemi przed... 80 milionami lat

Górnicy, zatrudnieni w kopalni węgla w Cedaredge w Kolorado, natrafili na głębokości 70 metrów na odciski stóp jakiegoś potwora przedpotopowego. Zawiadomiono o tym dyrektora muzeum przyrodniczego w Colorado, d-ra Browna, który stwierdził, że odciski stop o średnicy 1,13 m., należały do potwora z gatunku przedpotopowych zwierząt, które zaludniały naszą ziemię przed 80 milionami lat. Zaczęto poszukiwać dalszych śladów potwora i w odległości 350 metrów od znalezienia widocznych w skamieniałym mule ziemi odcisków stóp, natrafiono na szkielet zwierzęcia. Jest to największy potwór przedpotopowy ze znalezionych dotychczas. Zwierzę miało 15 metrów wysokości i dawało kroki 5-metrowe. Olbrzym ten żywił się roślinami. Kopalnia Cedaredge jest obecnie ośrodkiem zainteresowania uczonych amerykańskich. Ekspedycja d-ra Browna, pracując przez trzy tygodnie dzień w dzień na trzy zmiany nad wydobyciem szkieletu przedpotopowego olbrzyma, ważącego przeszło 8,000 kg., natknęła się na szkielet dinosuara ,długości 16 metrów i wysokości 5 metrów. Poza tym znaleziono w innym miejscu w tej samej kopalni skamieniałe resztki olbrzymiego żółwia z gatunku dotychczas zupełnie nieznanego. Zwierzę to miało 7 metrów długości, 2 metry szerokości i 1 metr wysokości.

Tajemniczy kamień w Szwecji

którego ruchy wróżą podobno nieszczęścia

Do Szwedzkiego Instytutu Starożytności wpłynęła ostatnio petycja, podpisana przez kilka tysięcy osób, która domaga się, aby słynny kamień starożytny, leżący w Szwecji północnej, znany jako „Kamień w zielonej dolinie" przeniesiony został na swe stare miejsce. Kamień, który leżał niedaleko granicy norweskiej, w pobliżu szwedzkiego ośrodka sportu narciarskiego Storlien, został przed trzema laty usunięty i przymocowany został do skały. Uczyniono tak dlatego, że kamień znajdował się na gruncie bagnistym.

„Kamień w zielonej dolinie" jest jednym z najbardziej tajemniczych zabytków starożytności. Waży przeszło 500 kg. i jest przeszło jeden metr wysoki. Pokryty jest licznymi znakami tajemniczymi, których znaczenia dociekali uczeni przez całe wieki bezskutecznie.

Kamień budzi zainteresowanie nie tylko w kołach archeologów i miłośników starożytności. Fantazja ludu osnuła na jego tle prawdziwe legendy. Wierzy się powszechnie, że tajemnicze jego ruchy przepowiadają jakieś nieszczęście. Twierdzi się, że tak było właśnie w roku 1741, gdy Szwecja została wciągnięta do wojny. Legenda mówi, że jeśli kamień się nachyli, oczekiwać można napewno jakiegoś nieszczęścia.

Niejasne są nie tylko napisy ale i powody postawienia kamienia na tym miejscu.

Kontrola działalności mózgu

Dr. George Walters skonstruował aparat, który pozwoli na ujawnianie i rejestrowanie działalności komórek mózgowych, a przez to otworzy medycynie, a specjalnie neurologii, zupełnie nowe dziedziny poznania.

Dyskusja nad budżetem ministerium Oświaty w Sejmie

SPRAWA Z. N. P.

W piątek w dyskusji nad budżetem Ministerium W. R. i O. P. zabrał głos p. min. prof. Świętosławski, który poświęcił sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego następujące słowa:

„Gdy mowa o nauczycielstwie szkół powszechnych, chciałbym oświadczyć, że nowowybrany zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego rozpoczął swe prace. Zakomunikowałem przedstawicielom Zarządu osobiście, że uważam za niemożliwe, by wrócić miały ponownie stosunki, jakie tam panowały przed ustanowieniem Kuratora. Wskazałem również, że w chwili obecnej Zarząd musi zwrócić szczególną uwagę na obronę Związku przed wpływami politycznymi. Zarząd powinien użyć całego swego wpływu, by ze swej strony wytworzyć atmosferę sprzyjającą harmonijnej pracy wszystkich nauczycieli zarówno świeckich i jak duchownych.

Nauczycielstwo przekonało się, że Rząd, nie godząc bynajmniej w prawo zrzeszenia się w związki, z całą stanowczością nie dopuści do przekroczenia przewidzianego statutem zakresu działalności Związku, Sądzę, że nauczycielstwo, zrzeszone w Związku, potrafi należycie ocenić dobrą intencję Rządu, który nie chciał stosować represji względem wykroczeń pewnej grupy nauczycieli, przeżywających tragiczne chwile załamania pod wpływem surowej oceny i uderzenia w Zarząd Związku".

W dalszym ciągu dyskusji posłowie poruszali szereg spraw, związanych z zagadnieniami oświatowymi.

ZAPOMNIANY GRUNWALD

P. Hoffman stwierdza:

W programie dla pierwszej klasy licealnej jest punkt: „Siła zbrojna Państwa Polskiego w rozwoju historycznym od XI do XVII wieku"; wymienieni są w tym punkcie wielcy nasi wodzowie — Batory, Chodkiewicz, Żółkiewski i szereg zwycięstw — ale co się stało z Grunwaldem? O Grunwaldzie się nie mówi. Należałoby to uzupełnić.

WIEŚ NIE CHCE WALKI Z NAUCZYCIELEM

P. Szeleła: Atmosfera, jaką się wytwarza naokoło ZNP. nie wpływa dodatnio ani na nauczyciela ani też na społeczeństwo. Wieś pozostaje w bliskim i serdecznym kontakcie z nauczycielem i nie chcemy, aby ataki nie przemyślane wprowadzały tu dysonans.

PRZECIW UTRAKWIZMOWI

Pos. Kuźmowycz: Stan szkolnictwa w obecnej chwili szerzy nastrój beznadziejności w społeczeństwie ukraińskim i niewiarę w możność poprawy stanu posiadania w szkolnictwie w drodze legalnej. Społeczeństwo ukraińskie odrzuca zasadę utrakwizmu i nigdy się z nią nie pogodzi.

KATASTROFA SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

P. Jahoda-Żółtowski: Szkolnictwo zawodowe jest jednym z najważniejszych elementów naprawy struktury gospodarczej Polski. Jednak jego obecny stan jest katastrofalny tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. W roku ubiegłym 20% kandydatów nie mogło się dostać do szkół zawodowych z powodu braku miejsc, z drugiej strony liczba absolwentów tych szkół nie wystarcza na potrzeby życia gospodarczego. Niskie uposażenia nauczycielstwa, odstraszają fachowców od tych szkół.

16 TYSIĘCY NAUCZYCIELI KOMUNISTÓW (?)

P. Zaklika: Choć niechętnie, muszę mówić o ZNP. Pan premier twierdzi., że były tam tendencje komunizujące i pacyfistyczne, naciski na nauczycieli. Jak to było możliwe? Przecież nauczyciel polski i społeczeństwo polskie jest religijne i patriotyczne. Czy nie można było zawczasu zastosować środków, któreby ukróciły tego rodzaju działalność. Dlaczego tego nie zrobiono (p. Wojtowicz: Bo jej nie było). Mam na podstawie swoich obserwacji przekonanie, że była (p. Zubrzycki: 16 tysięcy nauczycieli jest oficerami rezerwy. Czy to są też komuniści?).

ZWYCIĘSTWO PAJDOKRACJI NA UCZELNIACH WYŻSZYCH

P. Rubinstein: Dzieci szkolne wychodzą ze szkoły z jadem nacjonalistycznym w duszy, odgrywają czynną rolę w ekscesach, o czym mówi p. Pelczyńska w swojej interpelacji. P. minister chciałby, żeby wychowanie odbywało się na zasadzie przykazania miłości bliźniego. Przykazanie to jest drogie nam wszystkim, ale nie jest przestrzegane. Zapytujemy p. ministra, co zamierza przedsięwziąć, żeby młodzież ucząca się w szkołach, nie była zatruwana nienawiścią. Drogi, którymi kroczy p. minister nie odpowiadają intencjom, które znalazły wyraz w jego oświadczeniu. Zgodził się na wprowadzenie ghetta i w ten sposób pajdokracja na wyższych uczelniach odniosła zwycięstwo nie tylko nad demokracją polską, ale nad Rządem Rzeczypospolitej. Duży odłam społeczeństwa polskiego pozostał niezachwiany w wartościowaniu odwiecznych praw moralnych i dlatego wierzę, że mój głos nie będzie głosem wołającego na puszczy.

TRIUMF TENDENCYJNYCH PLOTEK

P. Chojnacki: Po dramatycznych przeżyciach wydawało się, że nauczyciel polski będzie miał teraz spokój w pracy. Tymczasem komuś zależy na wprowadzeniu zamętu. P. Tarnowski na podstawie tendencyjnej broszury, atakuje obecnego prezesa Zarządu ZNP. p. Nowickiego, człowieka wielce zasłużonego dla szkoły polskiej z okresu walk o nią i z okresu niepodległości. Szermuje się zarzutem, że ZNP. szerzy bezbożnictwo. Stwierdzam w sposób kategoryczny, że ZNP. stał, stoi i zawsze stać będzie na gruncie etyki chrześcijańskiej w wychowaniu. — Smutne jest to, że ci co atakują Związek, znają go nie z jego pracy lecz z tendencyjnych plotek.

„TREUGA DEI"

Pod koniec dyskusji referent Pochmarski stwierdził, że w sprawie Z. N. P. nastąpiła „Treuga Dei" (pokój boży), którą przełamał p. Tarnowski. *Ataki na ZNP są pośrednimi atakami na Rząd. Nikt się do tego nie przyznaje, ale trzeba postawić kropkę nad i.*

Rząd uznał zbiorową wolę nauczycielstwa, jeżeli nikt nie został skazany ani oskarżony o komunizm, to widocznie nie było tam komunistów.

Referent zastrzegł się, że mówi indywidualnie jako poseł.

ODPOWIEDŹ P. MINISTRA

Kolejno udzielał wyjaśnień p. minister. Zaznaczył m. in., że stara się usunąć ze szkół politykę wszelkimi dostępnymi mu środkami.

P. minister zaznaczył dalej, że we wrześniu powołany będzie nowy zastęp nauczycieli, których liczba wraz z powołanymi w poprzednich dwóch latach, wyniesie 10 tys. osób.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 20 lutego

WARSZAWA I: 8.00 Pieśń. 8.05 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.00 Nab. z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. 11.30 Polacy w narciarskich mistrzostwach świata. 11.40 Reportaż z życia. 12.00 Hejnał. 12.03 Por. symf. w wyk. Filh. Lwowskiej pod dyr. St. Śledzińskiego (ze Lwowa). 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Zając" — wyjątek z pow. Adolfa Dygasińskiego. 13.30 Muz. obiadowa. 14.45 Aud. dla wsi. „Oto skutki picia wódki" — słuchowisko. 15.45 Wszystkiego po trochu — dla dzieci. 16.05 Popularna muzyka skandynawska. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona. 17.00 Koncert rozrywkowy: z Płocka: Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz W. Wermińska, H. Ładosz, St. Witas i „Trójka Radiowa". W przerwie ok. 17.55 Chwila Biura Studiów. 19.00 „Służbista" — słuchowisko Jerzego Szaniawskiego (wznowienie). 19.35 Muz. tan. (płyty). 20.35 Program. 20.40 Przegląd polit. 20.50 Dziennik. 21.00 Wiad. sportowe. 21.15 „Ta-joj": aud. ze Lwowa. 22.00 I. Paderewski: Wariacje es-moll. Wyk. Józef Turczyński — fortepian. 22.30 Muz. (płyty). 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 14.45 Konc. Londyńskiej Ork. Symf. (płyty). 16.00 Felieton aktualny. 16.10 Zespół „Schrammla" — W. Tychowskiego i W. Osieckiego. 16.58 — Program. 22.00 Muz. tan. i piosenki franc. (płyty).

KRÓTKOFALÓWKA: godz. 24.00 Dziennik. Chwilka dla dzieci. Pieśni. Gawęda. Kameralne utwory polskich kompozytorów. Humoreska. Muzyka salonowa.

PONIEDZIAŁEK, 21 lutego.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7. Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 11.15 „Wieś chińska". 11.40 Reportaż z pracowni bieliźniarskiej. 12. Hejnał. 12.03 Audycja połud. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15. Kwartet smyczkowy Rozgłośni Krakowskiej. 16.50 „Pół wieku habitu albertyńskiego" — pog. 17. Dzieje pieniądza — odczyt wygł. prof. dr. Adam Krzyżanowski. 17.15 Soliści: Irena Cywińska — śpiew, Maria Mirska — fortepian. Akomp. prof. Urstein. 17.50 Pog. i wiad. sportowe. 18.10 Organy Wurlitzera z płyt. 18.30 Program. 18.35 Audycja dla wsi. 19 „Spór o opinię publiczną" — dialog w oprac. Tadeusza Unkiewicza. 19.50 Pog. akt. 20. Lekka aud. z Poznania. 20.45 Dziennik i pog. 21. Kapela Ludowa. 22. Koncert symf. w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. G. Fitelberga i Colette Frantz — skrzypce. 22.50 Ostatni dziennik.

WARSZAWA II. 13. Tańce stylizowane Ravela z płyt. 15.55 Parę informacyj. 14. Program. 14.05 Koncert rozrywkowy z płyt. 15.05 „W ½ sekundy na około świata" — reportaż B. Wasylewskiego. 15.20 Wiad. sportowe. 15.25 Zespół H. Adamskiej - Grossmanowej. 18. Soliści: S. Jarzębowski — skrzypce, K. Czekotowski — baryton. Akomp. prof. Urstein. 18.50 Muzyka lekka z płyt. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22. Reportaż. 22.15 Muzyka tan. z płyt.

KRÓTKOFALÓWKA. 24. Dziennik. Gawęda. Wesołe piosenki. KOP. Muzyka lekka i taneczna.

Kronika kaliska

Z powodu opóźnienia w otrzymaniu materiału, kronika kaliska ukaże się w numerze wtorkowym.

Tabela wygranych

3 dzień ciągnienia I klasy 41 Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

5 000 zł. — 24409 53288 132051 135312 153744

2.000 zł. — 352 54699

1.000 zł. — 24628 37997 39789 50763 111315 119395 119580 140457

500 zł. — 79867 80803 113821 114272

250 zł. — 1487 2632 7455 13530 22148 23862 29439 31233 35954 [illegible] 38513 45395 47964 50830 50193 55576 66359 64750 65116 75004 80795 95185 9810 115507 125980 131102 137894 148987 147822

PO 125 ZŁOTYCH.

908 20 1178 489 91 3068 4381 5659 6196 403 806 7007 94 570 8129 449 850 97 618 708 946 9047 10501 11451 878 999 12802 13589 14680 15892 16143 587 17622 800 71 18103 401 663 19228 75 853 997 20208 21282 22969 23143 455 890 24175 221 388 25193 26029 138 27024 643 851 28680 856 999 29209 307 439 546 688 709 821 30284 33477 909 34351 35196 986 39853 952 58 40070 191 41175 571 42551 678 43278 456 44303 502 45098 245 48290 849 49420 741 50074 297 51040 302 [illegible] 53035 121 293 568 878 54168 867 55388 432 598 993 56035 365 774 58442 501 60805 61294 534 907 63265 64066 360 774 65101 562 756 66047 727 67106 458 81 68071 81 329 887 69570 70026 659 855 71092 960 73451 813 74072 389 75783 76528 90 788 7743. 78005 368 418 771 932 96 79258 374 514 751 80415 81132 494 523 82015 338 83177 828 84272 440 501 85390 666 86451 88801 89402 90664 831 923 91680 94 983 92224 93267 182 95366 525 929 96193 268 419 830 97553 731 98128 236 99139 201 409 799.

100232 581 768 968 89 102418 666 103557 105050 741 106011 82 536 667 567 76 108540 95 826 109844 110020 110000 666 111705 112681 113421 114063 262 94 605 847 115088 116120 117275 895 118221 463 228 68 119339 806 120177 556 122662 123322 682 124815 513 674 125069 535 126988 127295 129809 130841 769 133491 876 134791 135118 855 997 136219 418 137548 138129 202 404 847 89 139222 140600 953 141494 971 142252 84 479 143529 144384 767 968 145647 75 776 147060 421 516 80 148015 97 985 149509 150149 259 585 157373 152926 153214 397 553 818 154091 156475 156357 89 818 48 158544

PO ZŁOTYCH 62.50.

1 196 217 807 59 752 1104 18 267 344 86 91 715 915 40 2043 98 205 77 82 467 771 3228 500 654 641 642 933 5477 560 708 26 894 939 6094 258 310 469 71 674 830 7193 362 414 99 614 70 81 748 836 80 96 950 89 8180 96 219 374 422 6 564 619 88 4 815 6 78 86 970 9409 18 601 79 1002 661 708 998 11025 191 237 946 12162 79 97 207 89 94 398 486 643 13335 455 765 813 41 14003 60 72 156 302 19 31 88 408 19 515 25 779 941 15236 327 99 718 980 16001 58 723 985 17011 43 324 417 22 44 736 8 849 18135 268 304 436 746 81 916 19061 165 364 431 89 855 930 20682 3 752 62 888 955 21179 293 415 524 644 8 718 895 975 22258 92 455 828 59 949 23046 191 248 411 955 89 95 24532

25018 621 72 26198 266 84 395 442 637 54 744 977 27090 92 407 70 868 28008 143 239 445 55 649 734 90 29007 435 695 708 814 79 923 81 30175 278 648 31013 266 68 655 738 864 920 32502 803 973 33395 582 975 34289 364 35074 164 332 71 420 43 506 87 90 722 856 36123 271 483 730 988 37031 216 367 38356 58 553 47 68 619 762 39109 346 699 884 85 946 40221 789 833 87 41225 313 443 567 951 42118 304 92 552 644 751 847 952 43741 52 817 953 44291 303 443 727 45117 245 811 988 46335 480 861 47231 575 665 974 48176 203 20 345 682 714 35 850 923 61 49414 531 735 942 50152 221 42 443 538 828 56 51171 223 374 692 749 52129 739 850 53117 25 9 219 558 771 869 936 [illegible] 54185 200 76 374 423 530 922 81 39 55019 220 546 968 56214 407 65 96 853 921 57006 143 453 84 90 638 760 896 935 58131 81 241 312 86 489 663 68 85 793 59012 84 180 215 45 307 70 439 538 716 81 881 96 66 60034 107 88 432 658 88 736 957 61123 405 62139 641 63 93 799 852 985 63246 95 308 522 629 716 969 64329 75 411 658 700 871 65101 371 683 91 994 96 66383 447 510 28 30 96 712 73 824 67286 380 694 716 31 899 924 68061 167 91 314 889 69931.

70066 104 48 285 98 450 60 658 71136 45 353 64 415 34 590 635 72217 636 725 98 73102 80 333 61 416 566 619 822 90 48 74477 571 647 782 807 72 78 75015 718 68 946 76321 406 602 61 67 945 77422 1 629 78197 386 563 92 719 56 66 815 51 79061 101 232 530 55 642 734 930 80094 344 62 96 404 78 543 775 81135 14 17 289 306 55 440 641 88 728 943 82010 35 23 121 27 404 553 59 829 985 83249 98 342 540 901 84033 40 505 75 661 744 85349 491 628 949 86683 767 81 87016 51 84 295 310 423 994 88117 452 80 510 89188 510 79 90482 995 91064 196 375 725 44 846 92160 287 859 93106 47 429 94061 179 309 548 95083 308 45 513 628 808 68 96020 32 66 109 272 496 773 872 97292 866 73 98160 790 863 99077

100240 331 35 606 98 101106 63 256 680 700 952 102049 361 639 845 988 103090 381 93 456 573 104075 169 751 873 77 105633 99 879 907 106595 385 107029 40 278 311 937 82 94 108075 507 858 938 109041 266 807 925 45 110212 526 656 81 111034 113 242 288 496 504 779 112190 271 649 85 113155 254 364 114139 347 115155 519 25 659 728 85 956 85 116082 573 687 712 990 117090 193 883 598 977 118004 106 98 886 414 716 119001 366 417 644 85 897 352 120177 290 318 62 493 718 939 64 70 121132 394 804 122114 364 503 83 614 25 776 874 79 123295 429 503 660 769 96 124580 305 88 125077 649 969 126085 100 29 97 228 653 994 127053 141 441 128075 237 652 129112 20 50 460 739 985

130481 506 666 86 959 77 131103 205 333 479 693 857 97 994 132103 53 220 574 751 89 133499 47 580 645 50 134051 166 903 135044 64 649 961 136059 196 212 67 432 684 835 137009 250 308 510 789 881 911 18 38 56 138687 997 139140 358 773 98 140241 97 415 640 141382 534 617 789 894 142069 314 404 99 956 143075 267 483 533 774 99 144177 205 666 923 96 145158 79 762 146151 319 147043 52 594 712 29 864 977 148250 478 622 854 993 149004 77 320 39 616 646 813 965 150174 92 367 441 531 151267 398 504 152099 134 72 204 357 437 153045 146 68 200 07 723 809 35 50 74 963 154283 467 613 78 90 155313 481 595 993 156107 33 205 402 32 76 539 157078 153316 590 158428 535 849 159032 49 102 63 97 214 625 794 874 925 73

III ciągnienie

PO 125 ZŁOTYCH.

1846 4007 500 6108 8750 10958 11109 457 12021 13942 14542 650 15323 15323 445 16636 17079 352 19933 20048 249 323 23223 536 701 25129 716 27301 28688 31406 565 87 957 33027 33 37858 38014 41197 43272 44431 944 45376 418 48518 49206

50455 54231 823 55871 56241 58395 [illegible] 59696 761 86 60947 61451 62819 64127 39 65966 66688 67022 328 70769 71645 [illegible]444 682 74240 384 623 75594 76565 77284 484 78551 79215 80652 82727 78 852 995 84138 540 85056 81 454 86068 88282 581 806 89472 92147 760 95176 96145 421 913 97262 340 562 801 98133 99179 484 968.

100463 571 971 102195 771 108319 465 708 104085 244 830 105107 677 106100 107709 108337 109241 111881 112050 113419 769 115520 117150 376 119541 122671 124158 401 05 590 125723 126335 128910 130209 552 76 791 133347 988 134137 434 634 136589 137935 138120 139722 141022 120 142208 779 145001 219 146687 148879 150827 153294 878 154969 156413 157622 159219 505

PO ZŁOTYCH 62.50.

224 2646 3254 97 4742 5374 6401 8048 998 7492 663 839 8906 9109 284 362 10395 463 627 713 11934 12094 718 13641 725 845 906 14044 922 15494 636 856 987 16150 99 697 777 17045 768 18182 2225 413 629 842 19377 404 784 821 21284 22282 468 596 23009 381 413 754 78 863 984 24196 25524 630 26164 623 53 66 733 27766 893 986 28039 114 884 9 29106 30669 32380 487 908 33210 890 942 34262 815 35034 416 36051 104 353 432 37479 835 76 38154 562 602 54 754 39116 811 40364 99 41477 599 880 43332 936 44044 220 353 501 604 86 681 45001 255 471 857 36781 868 57019 102 646 48256 71 658 49882 958

50036 172 389 867 956 51776 890 989 52022 610 53075 150 231 397 996 54606 854 55013 812 35 56519 602 838 57043 534 705 75 58428 59039 60100 768 922 61367 422 956 62015 365 933 63251 470 511 847 64990 65860 66078 67020 241 595 808 916 68431 58 565 665 786 69326 527 716 880 70225 423 531 894 71679 727 72567 849 74021 867 960 68 75023 725 56 76350 692 946 77256 78056 149 529 614 952 79179 93 80526 67 81463 82069 572 83811 997 84330 431 761 85883 906 86284 87317 731 88108 73 473 699 89180 318 409 853 90201 40 371 628 969 91444 769 920 92424 93156 702 94783 35 47 95213 537 749 96033 97150 603 837 985 98255 416 754 819 97 99116.

100947 101077 505 923 102267 776 91 1031055 74 360 894 104568 84 105263 106311 534 757 107317 55 530 108764 109029 369 111073 589 991 112477 113091 732 88 855 114523 695 115214 408 116432 749 83 815 964 117329 119151 431 615 711 85 120138 121575 122052 61 123156 510 689 873 924015 125626 719 126017 492 127364 660 746 128752 920 129198 408 652 130207 349 441 534 663 131036 487 93 132318 88 498 714 873 133055 172 938 134127 87 [illegible] 48 735 997 136008 137371 611 712 138154 139119 635 140777 141263 618 956 142610 88 143716 145151 146006 26 307 147167 453 148100 516 972 77 149096 149 376 582 766 826 84 150360 577 705 151088 152108 152310 457 813 73 154064 77 155250 64 74 415 716 156214 472 909 157339 874 158238 749 159804

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 25.000 — 10185

Zł. 20.000 — 28078

Zł. 10.000 — 82727 40643

Zł. 2.000 — 9159 90297 128586

Zł. 1.000 — 60930 79164 135383

Zł. 500 — 22714 85623 9095 116671 146975 148186 153011 153589 156910

Zł. 250 — 1229 2731 9363 22736 27877 36100 36579 40516 47258 55092 84982 85051 86215 98611 112493 113627 117420 120542 122448 123554 128775 138913 141502 141902 142487 143348 148431 149872 150346 157082

PO 125 ZŁOTYCH.

27 2921 3478 627 4628 5158 342 655 788 7566 815 8244 9274 11581 13431 14242 519 883 15254 737 83 17964 19186 214 658 23082 104 28 341 831 25136 826 988 27414 28927 30534 33029 801 34306 23 901 35277 40109 43592 670 44029 78 136 982 45051 603 47625 49382

50208 48 53384 874 54287 410 643 55543 87 56852 57380 59185 348 509 919 96 60411 61532 826 62080 81 378 731 64369 65001 868 66217 67030 124 68127 532 787 69441 70274 666 71335 977 72641 840 73295 74265 490 625 896 75061 76736 77967 78785 80340 962 81669 82207 14 762 83228 95 950 84258 857.9 87453 88346 91898 92214 95081 96714 97568 98622 100044 453 540 101964 103175 701 105413 107642 108115 462 856 110634 111685 112796 116044 117451 120010 333 122257 123127 124062 912.

125449 89 126445 737 124468 567 913 128323 777 129004 129 92 262 653 131084 132584 788 833 133221 833 62 134218 74 448 724 822 135174 95 273 843 136370 596 762 137601 138037 265 507 57 659 773 879 139127 540 910 140250 570 141657 142669 143112 245 865 689 144824 145331 146263 445 147327 81 564 148070 149075 243 150369 405 637 943 151149 152129 41 972 153077 588 649 154231 491 815 155332 617 156242 784 157157 327 946 158282 340624 96 861 969 159051 165 788 814

PO ZŁOTYCH 62.50.

422 50 692 702 997 1099 435 672 953 2581 959 3464 656 770 4656 5060 460 6198 561 7109 47 246 530 704 6 924 8140 438 9974 10067 670 870 11088 389 953 12342 607 846 13586 735 815 14014 898 911 31 15018 508 78 16683 17509 947 18386 919 48 19115 446 550 84 668 20127 283 920 21207 22700 881 23155 534 714 892 24117 287 396 889 25025 422 608 51 27940 52 76 28426 631 29090 294 30325 665 31844 964 32119 998 33409 34540 616 35704 83 911 36166 261 787 37006 38112 367 453 549 696 39381 562 40056 279 994 41343 595 42915 87 864 940 43701 948 44288 583 603 71 760 951 82 45086 172 324 441 674 46132 765 47811 68 48251 665 94

50498 991 51469 52650 60 750 812 53177 498 846 912 54459 55139 56062 792 57055 321 583 58358 527 845 59220 372 948 60607 772 61057 576 603 766 62715 70 966 63233 83 830 993 64036 299 851 65937 66057 192 282 482 566 78 714 56 67252 350 98 539 727 821 54 55 68043 22 67 74 127 38 326 514 753 69181 493 948 95 70317 455 561 63 72085 709 870 928 58 73242 381 74374 455 75134 588 76113 71 746 47 77022 476 782 944 78004 241 399 486 714 79222 38 528 917 80107 311 847 81100 75 82848 83120 40 786 85231 531 86151 386 486 87176 633 803 920 99 88017 342 89380 802 90149 608 713 72 91335 80 923 92040 507 89 702 93746 57 94187 206 488 509 95211 34 509 707 874 96143 522 681 757 97006 28 90 98074 739 938 72 75 99330 54 100494 356 74 101202 64 553 1020095 198 103297 325 468 580 104354 510 803 998 105000 7 31 325 658 88 105588 107106 335 897 108063 547 797 109629 750 110174 271 362 583 111136 381 454 719 112153 750 859 918 113860 114144 550 606 769 115095 120 254 638 907 116021 466 951 117460 542 118006 118 658 979 119490 648 702 64 832 120194 537 92 121677 9 122156 241 56 87 585 601 54 17 123185 124067 987.

125821 54 132414 135939 42 136235 914 138394 139082 140180 141710 142268 486 143897 936 145466 146453 147023 280 755 63 148603 149723 150097 151146 152770 800 153940 154802 155321 497 156210 709 153241 159075 472

Kącik radiowy

DZIŚ 20.2. Niedziela.

12.03 Poranek symfoniczny.
13.30 Muzyka obiadowa.
15.20 Słuchowisko wiejskie.
17.00 Koncert rozrywkowy z Płocka.
19.00 „Służbista" — słuchowisko Jerzego Szaniawskiego.
21.15 „Ta-joj" — wesoła audycja ze Lwowa.
22.00 Wariacje es-moll I. Paderewskiego — gra Józef Turczyński.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

ŻYCIE WARSZAWY

KOMUNIKAT

Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych Koła Warszawskiego podaje do wiadomości wszystkich swoich członków, że na podstawie uchwały VIII-go Kongresu Stowarzyszenia, Zarząd Główny postanowił zmienić legitymacje wszystkich członków Stowarzyszenia. Warszawskie Koło wprowadza zmianę legitymacji już od 18-go stycznia 1938 r.

We własnym interesie proszeni są wszyscy członkowie Warszawskiego Koła — jeśli mają zaległości o uregulowanie ich. Prosimy również o złożenie dobrej fotografii dla Złotej Księgi Pamiątkowej, również do nowego zarejestrowania się i otrzymania nowej legitymacji potrzebna jest fotografia. Rejestracja i wydawanie nowych legitymacji będzie trwać do 1-go kwietnia b. r., kto po tym terminie nie zmieni legitymacji zostanie skreślony z listy członków i pozbawiony prawa noszenia adznaki Stowarzyszenia.

Zarząd Koła Warszawskiego Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych.

Pięć razy usuwano strajkujących w sklepiku Sz. Kapłana

Strajk pracowników w składzie wyrobów emaliowanych Sz. Kapłana, Zimna 3 wywołał wielkie zainteresowanie wśród szerokich warstw pracowników handlowych.

Pracodawcy dążą za wszelką cenę do złamania strajku, lecz to im się nie udaje. Nie bacząc na to, że policja pięciokrotnie usunęła pracowników z zakładu pracy, personel zdecydowanie trwał w swojej walce. Firma angażuje łamistrajków z fabryki wyrobów aluminiowych „Pelikan“.

W czwartek, dnia 17 b. m. odbyło się w lokalu Związku zebranie wszystkich pracowników branży emaliowanych, która przyjęła rezolucję, protestującą przeciwko niesłychanym metodom postępowania Kapłana wobec przedstawicieli Związku i pracownika firmy.

Zebrani jednogłośnie uchwalili przystąpić do jednodniowego strajku protestacyjnego, w dowód solidarności ze strajkującymi.

Nie bacząc na to, że zostali usunięci z zakładu pracy, wszyscy pracownicy trwają w strajku.

Kronika organizacyjna

W niedzielę dn. 20 bm. o godz. 10 rano, w lokalu Dzielnicy „Powązki“ ul. Kacza 7, odbędzie się zebranie członków Partii z całej Warszawy, którzy pracują w przemyśle budowlanym i związanym z nim bezpośrednio.

Towarzysze, stawcie się licznie. Sprawy bardzo ważne.

* *

Dzielnica **Praga**. W niedzielę dn. 20 lutego b. r. o godz. 10 r. odbędzie się Zebranie organizacyjne tylko dla członków Partii, na którym delegaci złożą sprawozdanie z Warsz. Konferencji Okręgowej PPS.

SEKCJA SPÓŁDZIELCZA TUR.

Dnia 24 lutego o godz. 19-tej w lokalu przy ul. Długiej 21 odbędzie się zebranie uczestników kursów spółdzielczych na Marszałkowskiej, na Pradze i na Ochocie oraz przedstawicieli dzielnic PPS. i związków zawodowych w sprawie dalszego planu pracy spółdzielczej na terenie ruchu robotniczego Warszawy.

Prosimy o liczne przybycie tych wszystkich, którzy się interesują ruchem spółdzielczym.

Posiedzenie Egzekutywy W.O.K.R. odbędzie się w poniedziałek dn. 21 b. m. o godz. 6.30 p. p. ul. Długa 21.

Z Rady Zawodowej

We wtorek, dnia 22 lutego o g. 18.30 w lokalu Dzielnicy Wolskiej ul. Wolska 44 odbędzie się KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCCH.

Na porządku dziennym sprawy najwyżej obchodzące robotników i Związki Zawodowe.

Członkowie Zarządów obowiązani są posiadać mandaty.

Swiszczą kule
gdy brak pracy powoduje niesnaski

W piątek około godz. 21-ej w czasie bójki, powstałej na tle nieporozumień rodzinnych w domu nr. 103 w Al. Jerozolimskich, został dwukrotnie postrzelony z rewolweru w nogę Stanisław Niewczas, lat 18, ślusarz, zam. tamże, przez sublokatora, Józefa Kordasa.

Od niejakiego czasu u Niewczasów zamieszkał w charakterze sublokatora Kordas. Ojciec Niewczasa podejrzewał żonę swoją o bliższe stosunki z sublokatorem. Z tego powodu w domu powstawały częste sprzeczki. Syn ich był ostatnio bez pracy i pozostawał na utrzymaniu rodziców. Rodzice często okazywali mu niezadowolenie z tej przyczyny, wskutek czego dochodziło do awantur, w czasie których młody Niewczas każdorazowo usiłował demolować mieszkanie i bić rodziców oraz sublokatora.

W piątek wieczorem znowu powstała na tym tle kłótnia, podczas której syn usiłował zdemolować mieszkanie, a kiedy Kordas wtrącił się do awantury Niewczas począł go bić. Kordas nie mogąc się obronić przed rozwścieczonym młodzieńcem wyjął rewolwer i dwukrotnie wystrzelił. Kule zraniły Niewczasa w nogę.

Zaalarmowani sąsiedzi zawiadomili dozorcę, który wezwał policjanta oraz pogotowie ratunkowe. Rannego Niewczasa po udzieleniu pomocy przewieziono do szp. Dziec. Jezus. Broń skonfiskowano, ponieważ Kordas nie posiadał pozwolenia. Kordasa do wyjaśnienia sprawy zatrzymano.

Niewczas zeznał, że do wszczęcia awantury został namówiony przez swego ojca, który z zazdrości o żonę kazał mu pobić sublokatora. Policja prowadzi dochodzenie.

Z nożem na kobietę
Sąsiedzkie porachunki

W domu nr. 7 przy Kopińskiej w bójce, jaka wynikła między Ignacym Getko, lat 28, zwrotniczym P. K. P., a jego sąsiadem, ten ostatni poranił dotkliwie nożem Getko oraz jego znajomą, która była podówczas w mieszkaniu, Zofię Ernest, lat 28, robotnicę, zam. przy ul. Niemcewicza nr. 10.

Getko, który doznał rany ciętej nożem w plecy i prawej ręki, lekarz pogotowia przewiózł do szpi. Dziec. Jezus, zaś Ernestównę, która doznała poważnych pokaleczeń nożem, przewieziono do Instytutu Chirurgii Urazowej. Z zajściu policja sporządziła protokuł.

NASZA RUBRYKA

MŁODA, mająca prawo, biurowość, maszynę, szuka pracy biurowej lub innej odpowiedniej. Dobre referencje. Praktyka. Dzwonić 11-17-57 od poniedziałku.

STUDENTKA, pierwszorzędna korepetytorka, udziela lekcyj. Specjalność: polski, matematyka, łacina, francuski. Tel. 12-13-46.

75 gr. godzina! STUDENTKA Uniwersytetu, udziela lekcyj w zakresie szkół powszechnych i gimnazjalnych. Dorosłym skróconą metodą. Solna 10 26. Tel. 11-19-93 do 11 r. i 3—6 pp.

RUTYNOWANY KOREPETYTOR poszukuje lekcji w zakresie gimnazjum. Języki: niemiecki, francuski, łacina. Telefon 8-43-58 od 11—2 pp.

EGZAMINY gimnazjalne uczniów, eksternów. Przysposabia sumiennie magister - pedagog. Referencje! Tanio! Dzwonić: 6-33-58 (7—10 rano)

BEZPŁATNEJ PRAKTYKI biurowej poszukuje pomocnica buchaltera korespondentka - maszynistka Tel. 11-27-35.

Na „Spółdzielnię“ usiłuje nabrać Tugentman swych pracowników

Wielokrotnie pisaliśmy już o niesłychanych praktykach właściciela piekarni przy ul. Dzielnej 80, niejakiego Tugentmana.

Inspekcja Pracy kontroluje ten zakład pracy, wyrzuceni robotnicy wystąpili ze swoimi słusznymi pretensjami do Sądu Pracy. Ażeby wykręcić się z obowiązku przestrzegania ustaw socjalnych zachłanny M. Tugentma wpadł na nowy „pomysł“. Organizuje fikcyjną „Spółdzielnię Pracy“, namawia robotników, by przystąpili razem z nim do tej „Spółdzielni“, każe im wnieść wkłady i w ten sposób przemienia ich odrazu z biednych, wyzyskiwanych robotników w „współwłaścicieli“ piekarni.

Robotnicy rozumieją dokładnie faktyczne intencje Tugentmana i nie zgodzili się na tę „Spółdzielnię“.

W ten oto sposób zachłanny właściciel, gdy widzi, że zamknięte zostają dotychczasowe możliwości nieludzkiego wyzysku, szuka nowych sposobów i wykrętów graniczących poprostu ze zwykłą aferą, aby tylko mógł nadal bezkarnie wyzyskiwać robotników.

I znów się pytamy, czy istotnie władze powołane do ochrony pracy, nie mogą się uporać z właścicielem zakładu pracy, który naigrawa się z wszelkich przepisów, ustaw, umów i maltretuje swych robotników.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM daje komedię amerykańską „Cieszmy się życiem“.

Dziś dwa przedstawienia: o g. 4 pop. i drugie o g. 8 wiecz.

TEATR WIELKI: Nieczynny z powodu strajku

TEATR NARODOWY: Dziś o 4 pop. i 8 wiecz. „Skiz“ w reż. Zelwerowicza.

TEATR POLSKI: Dziś komedia Schoentana „Mała Dorrit“ według powieści Dickensa.

Dziś o g. 3.30 pop. „Gałązka rozmarynu“.

TEATR LETNI: Dziś krotochwila „Pod zarządem przymusowym“ ze Zniczem.

Dziś o godz. 4 pop. „Pod zarządem przymusowym“.

Dziś o 12 w poł. „Przyjaciel wesołego diabła“, czarodziejskie widowisko w 9 obrazach Kornela Makuszyńskiego.

TEATR MAŁY: Dziś komedia Achard'a „Domino“.

Dziś o godz. 4 pop. „Freuda teoria snów“ A. Cwojdzińskiego.

TEATR NOWY. Dziś „Miła rodzinka“ („Whiteoaks“) Mazo de la Roche.

Dziś o godz. 4 pop. „Miła rodzinka“.

TEATR KAMERALNY. Dziś „Anna Karenina“ w reż. Leona Schilllera z Adwentowiczem (Karenin).

Ze względu na wielkie zainteresowanie publiczności tym przedstawieniem, dziś „Anna Karenina“ grana będzie dwa razy: o g. 4 pop. i o 8 wiecz.

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO“. Rekordowym powodzeniem cieszy się grana obecnie rewia „Z melonikiem na bakier“.

TEATR MALICKIEJ daje dziś wieczorem „Kandidę“ Shaw'a

Dziś o godz. 4-tej popoł. dodatkowe przedstawienie.

W próbach komedia Folanda „Zbuntowane panny“.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś satyra polityczna „Przy drzwiach zamkniętych“

WIELKA REWIA: Dziś operetka Faila „Rozwódka“. Pocz. punktual. o godz. 8.15 w.

TEATR „8.15“ zdobył nowy sukces operetka Kalmana „Księżna Fedora“

Dziś o g. 4-ej pop. jubileusz 150 przedstawienia „Cnotliwej Zuzanny“ z Lucy Messal w tytułowej roli.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY. O godz. 19-ej przy ul. Szerokiej 19: „Na zawsze“ Rydla.

CAFE CLUB — dziś i codziennie aktualna szopka polityczna Janusza Minkiewicza i Światopełka Karpińskiego. Początek o godz. 7.30 i 9.30 wiecz.

BAJ — kukiełkowy teatr dla dzieci w sali Konserwatorium (Okólnik 1). Dziś o godz. 16 „Cztery mile za piec“ pióra M. Kownackiej, muzyka A. Osserówny.

INSTYTUT REDUTY. Pokazy szkolne w sali Wielkiej Rewii. Dziś o godz. 12 „Dom handlowy Sknera i S-ka“.

Z FILHARMONII: Niedzielny poranek muzyczny poświęcony będzie Brahmsowi. W programie druga symfonia, uwertura „Akademicka“ oraz koncert fortepianowy S-moll, który wykona doskonała pianistka Lelia Gousseau z Paryża, uczestniczka ostatniego konkursu chopinowskiego w Warszawie.

Dziś „Anna Karenina“ dwukrotnie

Teatr Kameralny daje dziś dwukrotnie o godz. 4ej i 8-ej cieszące się ogromnym powodzeniem arcydzieło Tołstoja „Anna Karenina“ w reżyserii Schillera.

W rolach głównych Grywińska (Anna), Adwentowicz (Karenin) i Strachocki (Wroński).

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Towarzysze broni“.
ATLANTIC: „Kid Galahad“.
ANTINEA: „Bohater Texasu“ i „Dwa dni w raju“.
ACRON: „Ku wolności“ i „Ognisty las“.
AMOR (Elektoralna 45): „Tydzień przed ślubem“ i „Postrach opery“.
AS (Grójecka 56): „Mały król“.
BAŁTYK: „Motyl Hiszpanii“.
BIS: (Elektoralna 21): „Żółty skarb“ i „Głos serca“.
CASINO: „Ubóstwiana“ z M. Eggerth.
CAPITOL: „Znachor“.
COLOSSEUM: „Huragan“.
CZARY (Chłodna 29): „Czarownica z Salem“ i „Kiedy jesteś zakochana“.
ELITE (Marszałkowska 31a): „Od wtorku do czwartku“ i „Promienie zagłady“.
EUROPA: „Romans szulera“.
FAMA (Przejazd 9): „Winowajca“ i dodatki.
FILHARMONIA (Jasna 5): „Zaczęło się w pociągu“ i dod.
FLORIDA (Żelazna 61): „Łódź podwodna nr. 9“ i „Detektyw“ z Heleną Garfield.
FORUM (Nowiniarska 14): „Kapitan Taylor“ i „Tajemnica czarnego lądu“.
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Hrabina Władinow“ (M. Dietrich).
HELIOS (Wolska 8): „Skłamałam“ ze Smosarską.
IMPERIAL: „Trójkąt narzeczeński“.
ITALIA (Wolska 32): „Historia jednej nocy“.
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Dwa dni w raju“ i kolor. dod.
KOMETA (Chłodna 49): „Przy drzwiach zamkniętych“ i rewia.
MARS (Żolborz): „Trafalgar“.
MASKA (Leszno 70): „Kusicielka“ i „Tysiąc taktów muzyki“.
MEWA: „Kapitan Taylor“ i „Bogate Biedactwa“.
MAJESTIC: „Zatańczymy“.
MIEJSKI: „Gdy kwitną bzy“.
MUCHA (Długa 10): „Zielony sygnał“ i „Czarny orzeł“.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Zemsta Johna Ellmana“ i „Nie ufaj mężczyźnie“.
PALLADIUM: „Jej pierwszy bal“.
PAN: „Zbieg z San Quentin“.
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Gra życia“ i „Po burzy“.
PALLADIUM: „Więzień królewski“.
POPULARNY (Zygmuntowska 10): „Trędowata“ i rewia.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Sam na sam“ i „Kłopoty sportowca“.
PRAGA: „Niezwyciężony Robinson Cruzoe“ i rewia.
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „O czym marzą kobiety“ i „Jego wielka miłość“.
RAJ (Czerniakowska 191): „Blond Carmen“ i „Zamordowany jeździec“.
RIALTO: „Dama na dwa tygodnie“.
RENA (Długa): „Ty co w Ostrej świecisz bramie“. i „Wieczór na dancingu“.
RIVIERA (Leszno 2): „Walka z sobowtórem“ i „Buck Jones“.
ROMA: Sherlock Holmes i dr. Watson“.
ROXY (Wolska 14): „Dziewczęta z Nowolipek“.
SOKÓŁ: „Ostatni Mohikanin“ i „30 kartaców szczęścia“.
SORRENTO (Krypska 34): „Kusicielka“ i „Przerwana pieśń“.
STYLOWY: „Złoto na ulicy“.
STUDIO: „Zdrajca“
SYRENA (Inżynierska 4): „Łowca przygód“ i „Romantyczny milioner“.
ŚWIATOWID: „Droga w nieznane“.
SFINKS (Senatorska 29): „Hrabina Władinow“ (M. Dietrich).
ŚWIT: „Marokko“ z Molleną Dietrich.
ŚWIAT (Żolborz): „Statek niewolników“ i „Cały Paryż śpiewa“.
TON (Puławska 39): „Skłamałam“.
UCIECHA (Złota 72): „Ostatnia salwa.
UNIA (Dzika 9): „Rycerze pustyni“ i rewia.
VICTORIA: „Kłopoty małej pani“.
WANDA (Mokotowska 73): „Detektyw“ z „Honolulu“ i „Co miłość może“.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo- Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.